Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Niedziela 25 marca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 69 (1116)

Sylwetki współczesnej Francji

Raymond Poincaré.

Paryż, w marcu.

Za kilka tygodni wybory.

W końcu kwietnia kilkanaście miljonów Francuzów stanie do urn wyborczych w celu wybrania nowej Izby Deputowanych.

W związku z tem uważaliśmy za stosowne zapoznać czytelników naszych z najwybitniejszymi politykami i mężami stanu współczesnej Francji. Będziemy oczywiście uwzględniać tylko osoby pierwszorzędne: przywódców, „leaderów" stronnictw i obozów politycznych, jak nap. Poincaré, Leon Blum, Caillaux, Herriot.

Sądzimy, że w ten sposób czytelnicy nasi będą mieli zarazem możność zapoznania się z sytuacją polityczno-ekonomiczną, panującą obecnie we Francji, oraz z historją III Republiki, gdyż w zapowiedzianych charakterystykach nieraz potrącać będziemy o te zagadnienia: stanowią one jakgdyby tło, na którem rysować będziemy nasze sylwetki.

Na pierwszy ogień bierzemy Raymond'a Poincare, wodza Bloku Narodowego, a zarazem szefa rządu „Jedności Narodowej" i ministra finansów.

—:—

Poincare jest rodem z Lotaryngji. Urodził się w roku 1860 w miasteczku Bar-le Duc, niedaleko Verdun. Nazwisko jego pasuje dobrze do jego charakteru: „poing carré" znaczy po francusku „kanciasta pięść"...

Doktór praw, absolwent nauk literackich, adwokat i dziennikarz — oto tytuły i zawody, które zdobył w krótkim przeciągu czasu dzięki swym zdolnościom i pracowitości, zanim dostał się do parlamentu.

Deputowanym wybrany został po raz pierwszy w roku 1887 (mając lat 27). Od tej chwili rozpoczął swoją wielką karjerę polityczną, która w 25 lat potem wyniosła go na stanowisko premjera i prezydenta Republiki.

Umysł Poincarego odznacza się wielostronnością; człowiek ten był kilkakrotnie ministrem: finansów, oświaty i spraw zagranicznych, a zatem resortów, niewiele mających wspólnego z sobą.

Ministrem został po raz pierwszy, mając lat 33. Matka jego, prosta kobieta małomiasteczkowa, dowiedziawszy się o tem nie była podobno wcale zadowolona. Mówiła do swoich kum:

— Mais, dites donc, mesdames, est-ce une place pour un jeune homme comme Raymond? (alež powiedźcie, panie, czy to jest posada dla młodego człowieka jak Rajmund).

Politycznie Poincare należał do obozu konserwatywnych republikanów, tak. zw. „waldekistów"; wodzem ich był Piotr Waldeck-Rousseau, światły konserwatysta, który, stojąc na czele rządu w latach 1899-1902, wsławił się tem, że przeprowadził rewizję procesu Drejfusa, czem doprowadził do rehabilitacji skazańca, oraz tem, że zapoczątkował wielkie dzieło oddzielenia Kościoła od Państwa, co nastąpiło ostatecznie w roku 1905, już za rządów Emila Combes'a i Rouvier'a.

Z biegiem czasu obóz ten przekształcił się w stronnictwo „Alliance Démocratique". Jest to partja konserwatywna, lecz przytem świecka i nawskoś republikańska; stoi ona na gruncie demokracji politycznej, parlamentaryzmu i swobód obywatelskich. Dziś „Alliance Démocratique" stanowi lewe, umiarkowane skrzydło Bloku Narodowego.

Poincare zbliżony jest ideowo do tego stanowiska. Społecznie — konserwatysta, lecz konserwatysta światły, potępiający klerykalizm i absolutyzm, stojący mocną stopą na gruncie parlamentaryzmu, praworządności i swobód politycznych, szanujący Konstytucję i prawa obowiązujące.

Społecznie jest jednak Poincare zachowawcą. Zwalcza socjalistów i proponowane przez nich reformy. Podczas kampanji wyborczej 1924 roku posunął się tak daleko, że powiedział: „La Démocratie et le Socialisme c'est le feu et l'eau" (demokracja i socjalizm — to ogień i woda)...

Najciekawsza jest jednak jego polityka zagraniczna. Tu cechuje go nacjonalizm i imperjalizm; taką była przynajmniej polityka Poincarego jako ministra Spraw Zagranicznych. Gdy w 1912 roku Poincare stanął po raz pierwszy na czele rządu i objął zarazem sprawy zagraniczne, w pacyfistycznych sferach Europy zapanował niepokój, który wzmógł się jeszcze bardziej, gdy w rok potem, na początku 1913, Poincare wybrany został prezydentem republiki.

Był on prezydentem państwa przez cały czas wojny. Nudził się w „klatce" Elizejskiej: siedziba prezydenta, Palais d'Elysée, którą Poincare nazwał złotą klatką (cage d'or) z powodu szczupłej władzy prezydenta Francji...

W roku 1920 lew lotaryński wyszedł wreszcie z tej klatki.

W dwa lata potem, w styczniu 1922, stanął na czele rządu, zajmując miejsce Brianda, który wbrew życzeniu prezydenta Milleranda dążył do porozumienia z Niemcami w sprawie odszkodowań wojennych. Poincare pokazał niebawem Niemcom swoją „poing carré" (kanciasta pięść): wmaszerował do Zagłębia Ruhry, które obsadził francuskiemi inżynierami, żołnierzami i tankami.

Podobną politykę prowadził względem Sowietów, których nie chciał uznać. Nie pojechał nawet na konferencję genueńską w kwietniu 1922 r., nie chcąc zasiąść przy jednym stole z Cziczerinem; posłał do Genui swojego przyjaciela Barthou.

Dziwna ironja losu zrządziła, że Poincare musiał niedługo potem zaprzeć się swojej bojowej polityki względem Niemiec i Sowietów...

W maju 1924 Poincare przegrał wybory. Lewica wróciła do władzy. Herriot, a po nim Briand, wstąpili na drogę porozumienia z Niemcami i Sowietami. Niemcom złagodzono warunki płacenia odszkodowań na podstawie planu Dawes'a, a Rosję sowiecką uznano de jure i nawiązano z nią stosunki dyplomatyczne. I rzecz ciekawa: gdy w lipcu 1926 Poincare stanął na czele rządu „Jedność Narodowa" (koalicja radykałów z Blokiem Narodowym), obejmując w nim zarazem tekę finansów, musiał uznać za fakt dokonany nową politykę względem Niemiec i Sowietów.

Sprawy zagraniczne objął Briand, który nadal kontynuuje swoją spokojną, rzeczową politykę względem tych państw, dążąc do zbliżenia z Niemcami i do normalnego, pokojowego współżycia z Sowietami. Poincare natomiast, jako premjer i minister finansów, nie miesza się do polityki zagranicznej i tem samem milcząco aprobuje politykę Brianda...

Tak więc, Poincare stał się z konieczności „lokarnistą". Dało to socjalistom powód do złośliwego przerwania nawróconego na Locarno premjera w następujący sposób: Poincaruhr, Poincarno, Poincarigolo...

Na zakończenie słów parę o powierzchowności Poincarego.

Czytelnicy „Kurjera Wileńskiego" znają go zapewne z fotografji. Jest mały, niepozorny, ubrany (jak na dobrego Francuza przystało...) niezbyt elegancko. Twarz ma wiecznie uśmiechniętą, zakończoną siwą bródką. Mowy swoje czyta zawsze z kartki. Przemawia stylem zimnym, akademickim (Poincare jest członkiem Akademji Francuskiej). Głos ma ostry i nieprzyjemny. Chód młody i energiczny, pomimo swych 68 lat.

Ciekawe, że człowiek ten, który przegrał wszak wybory w roku 1924, dziwnem zrządzeniem losu przeprowadza znów wybory; tym razem nie jako szef rządu prawicowego, lecz koalicyjnego.

R. W.

Do Warszawy i Łodzi przybywają przedstawiciele przemysłu i handlu litewskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy delegacja kupców i przemysłowców z Kłajpedy z prezesem tamtejszej izby handlowej na czele.

Delegacja odbędzie szereg konferencyj z polskiemi czynnikami w celu nawiązania bliższych stosunków handlowych między Polską a Kłajpedą. Specjalne zainteresowanie okazuje delegacja zagadnieniami, związanemi z wywozem z Polski produktów rolnych, lnu i drzewa, tudzież sprawą otwarcia Niemna dla handlu pomiędzy Polską i Litwą.

Przewidziany jest wyjazd delegacji do Łodzi, gdzie przeprowadzi ona szereg konferencyj i poważnych tranzakcyj z przemysłowcami łódzkimi.

Głos ryski o pozycji Waldemarasa w rokowaniach.

RYGA, 24 III. (Ate). „Rigasche Rundschau" zamieszcza obszerny artykuł o sytuacji politycznej Waldemarasa przed rokowaniami w Królewcu. Rokowania rozpoczynają się dopiero po ultymatywnej nocie rządu Marszałka Piłsudskiego, co tłumaczy się nietylko słabą pozycją międzynarodową Waldemarasa, lecz także długotrwałą aktywnością polityki litewskiej w stosunku do Polski.

Pismo wyraża przypuszczenie, iż Waldemaras będzie usiłował prowadzić w Królewcu dyskusję tylko na temat programu prac ewentualnych przyszłych rokowań. Według zrozumienia Waldemarasa rokowania w Królewcu są tylko dalszym ciągiem dotychczasowej wymiany not. Waldemaras liczył dotychczas na pomoc „rosyjsko-niemiecką". Jeżeli nadzieje na pomoc rosyjską mogłyby nie być kwestją, to co się tyczy Niemiec panuje obecnie nastrój pesymistyczny. Niemcy nietylko są związane orzeczeniem Rady Ligi Narodów, lecz także jako członek Rady Ligi muszą dbać, aby jej postanowienia były wypełniane. Również ostatni konflikt niemiecko-sowiecki nie jest bez znaczenia dla stanowiska Litwy.

Zakończenie prac przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 24.3. (Pat). Komisja przygotowawcza międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej zakończyła w sobotę wieczorem swe prace przyjęciem rezolucji, w myśl której nowy rosyjski projekt konwencji o ograniczeniu zbrojeń ma być przesłany poszczególnym rządom dla wyrażenia opinji. Następnie rezolucja poleca przewodniczącemu komisji zwołać we właściwym czasie nową sesję komisji dla przeprowadzenia drugiego czytania opracowanego w roku ubiegłym projektu konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Nowa sesja ma się zebrać przed najbliższem ogólnem zgromadzeniem Ligi Narodów.

Jaki cel miały na komisji rozbrojeniowej Sowiety.

LONDYN, 24.3. (Pat). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom delegat angielski w Genewie lord Coushendune nawiązując do odpowiedzi Litwinowa na krytykę angielską propozycyj sowieckich oświadczył, że z odpowiedzi sowieckiej wynika, iż wojny domowej Sowiety nie uważają za wojnę. Głównym zarzutem, jaki stawia się republikom sowieckim nie jest, że walczą oni z własnymi poddanymi, a że ich polityka światowa ma na celu wywołanie powszechnej wojny domowej. Lord Cushendune jest w posiadaniu wiadomości, świadczących o olbrzymich sumach wydanych przez Sowiety na broń dostarczoną nacjonalistom chińskim. Ta propaganda wywrotowa spowodowała ekspedycję wojskową co ze swej strony utrudniło Anglji przeprowadzenie zamierzonych ograniczeń w wydatkach wojskowych. Jak wiadomo wysyłka wojsk spowodowana była koniecznością obrony życia i mienia Anglików i innych Europejczyków w Szanghaju.

Umowa gdańska zatwierdzona.

GDAŃSK, 24.3. (Pat). W dniu dzisiejszym radca legacyjny Stefan Lalicki imieniem rządu polskiego oraz sen. Jevelowski imieniem wolnego miasta Gdańska wymienili w Senacie pisma, stwierdzające, że umowa polsko-gdańska z dnia 12-go sierpnia 1925 roku po zastosowaniu ceł wywozowych została zatwierdzona w Polsce i Gdańsku. Umowa nabiera ostatecznej mocy prawnej z dniem 3-go kwietnia r. b. Nadmienia się, że dzięki rozporządzeniom polskim postanowienia powyższej umowy były stosowane w praktyce od chwili jej zawarcia.

Wiadomości polityczne.

Poseł polski w Berlinie p. Olszowski, jak się dowiadujemy, ma opuścić ostatecznie Berlin po wyborach do Reichstagu, czyli w końcu maja i objąć stanowisko posła polskiego w Angorze. Z pogłosek, kursujących w kołach dyplomatycznych, można wnioskować, iż dotychczasowa placówka polityczna w Turcji będzie podniesiona do ambasady, wobec czego p. Olszowski obejmie nowe stanowisko w charakterze ambasadora.

Wśród kandydatów na posła polskiego w Berlinie wymieniają, jako najpoważniejszego, dyrektora departamentu politycznego w M. S. Z. p. Jackowskiego.

——

Wczoraj o godz. 1.30 przybył do Prezydjum Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył dłuższą konferencję z wice-premjerem Bartlem.

——

W Warszawie w sprawach służbowych bawią wojewodowie Raczkiewicz, Remiszewski i Korsak.

Odmiana „Drang-u nach Osten".

BERLIN, 24.3. (Pat). Komisja wschodnia sejmu pruskiego uchwaliła wniosek wzywający rząd pruski, ażeby w porozumieniu z rządem Rzeszy przystąpił niezwłocznie do planowego rozszerzenia i zasilania akcji opieki nad wschodniemi obszarami granicznemi. W tym celu należy opracować szczegółowy plan zarządzeń w dziedzinie stosunków kulturalnych, komunikacyjnych, zdrowotnych i kolonizacyjnych. W drugim wniosku komisja wzywa rząd do zaopiekowania się sytuacją urzędników wschodnio-pruskich.

Wniosek Bernstorffa upadł.

GENEWA, 24.3. (Pat). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odrzuciła propozycję hr. Bernstorffa wyznaczenia terminu pierwszego zebrania konferencji rozbrojeniowej nie czekając na zakończenie prac przygotowawczych. Przedstawiciele Belgji, Włoch, Anglji, Chili, Japonji, Polski i Francji wypowiedzieli się przeciwko temu projektowi. Komisja zbiera się dziś o godz. 15 min. 40 i wysłucha nowego przemówienia hr. Bernstorffa. Przewidują, że prace komisji zostaną zakończone dziś wieczorem.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

WARSZAWA, 24.3. (Pat). Dnia 24 go marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem Generalnego Komisarza Wyborczego wiceministra Cara posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej. Na posiedzeniu tem komisja dokonała stosownie do artykułów 98, 99 i 114 Ordynacji Wyborczej zmian w podziale mandatów poselskich zarówno w tym wypadku, gdy jedna i ta sama osoba została wybrana w kilku okręgach wyborczych, jak i w tym wypadku, gdy otrzymała mandat zarówno z listy państwowej, jak i okręgowej.

Wyniki prac Komisji ogłoszone będą w Monitorze Polskim w numerze poniedziałkowym z dnia 26 3 r. b. Listy wierzytelne dla pp. posłów i senatorów wystawione przez Państwową Komisję Wyborczą przesłane zostały do Biura Sejmowego, skąd pp. posłowie i senatorowie mogą je podjęć. Celem uzupełniającego podziału mandatów do Senatu odbędzie się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej dnia 26 go marca r. b. w poniedziałek o godzinie 20 min. 30.

Protest „Wyzwoleńców" w okr. wyb. Nowogródzkim.

(Tel. od własnego korespondenta z Nowogródka).

Do Kom. Wyborczej Nr. 62 w Nowogródku złożona została, przez wyborcę Antoniego Gredela i Erazma-Stefana Banaszewskiego, skarga w której wymienieni domagają się przywrócenia ważności unieważnionych głosów w ilości 272, ponieważ decyzje Okr. Kom. Nr. 62 uważają za niesłuszne i krzywdzące wyborców, gdyż do zdobycia mandatu listy Nr. 3 brakuje 124 gł., przez co 272 gł. unieważnionych z powodu braku znaków rzekomo odróżniających—spowodowało utratę mandatu.

Porozumienie między rządem Rzeczypospolitej a senatem w. m. Gdańska.

GDAŃSK, 24.III. (Pat.) Pomiędzy senatem w. m. a rządem Rzeczypospolitej doszło w myśl artykułu 19 konwencji polsko-gdańskiej zawartej w Paryżu do porozumienia, na mocy którego obecny prezydent rady portu i dróg wodnych w Gdańsku pułkownik szwajcarski de Los pozostaje na swym urzędzie na okres dalszych trzech lat, to jest do dnia 24 kwietnia 1931 roku.

O ograniczenie korzystania z rezerw zbożowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Na ostatniem posiedzeniu komisji międzyrolnej do spraw rezerw zbożowych delegaci najpoważniejszych organizacyj spożywców, zaproszeni przez Ministerstwo Spraw Wewn., wyrazili opinię, iż korzystanie w chwili obecnej z rezerw zbożowych, pozostających w dyspozycji Państwowego Banku Rolnego, winno być ograniczone ze względu na zniżkę cen zboża, jakiej należy się spodziewać na przednówku. Ponadto przedstawiciele wymienionych organizacyj uznali, iż wobec zwiększenia cen żyta na rynkach światowych utrzymanie dotychczasowych cen żyta jest niemożliwe.

Epokowy wynalazek inż. Jezierskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Komisja urzędowa D. P. M. S. złożona z inżynierów i specjalistów dokonała doświadczenia próby z nową mieszanką spirytusu, wynalezioną przez inż. Jezierskiego.

Wynalazek ten sprowadzić może przewrót w kalkulacji kosztów użycia automobilów i otwiera niezwykle pomyślne horyzonty przed polskiem rolnictwem i przemysłem rolnym. Największe znaczenie mieć będzie wynalazek dla wojska, uniezależniając automobilizm wojskowy od zagranicznych dostaw ropy, skoncentrowanej na kresach państwa. Mieszanka inż. Jezierskiego różni się od wszystkich dotychczas znanych zagranicą mieszanek tem, że sporządza się nie ze spirytusu absolutnego „bezwodnego", lecz ze spirytusu zwyczajnego mocy 92—94°. Komisja stwierdziła, że mieszanka inż. Jezierskiego, jako materjał niezbędny do silników szalinowych, daje wyniki lepsze niż benzyna. Zupełnie nie zanieczyszcza powietrza, nie wymaga przebudowy silników, ani powolnego smarowania, daje łatwiejszy rozruch i wyrównuje bieg silnika bez potrzeby częstej zmiany biegu przy zmiennym profilu drogi, wreszcie daje 30 — 55% oszczędności paliwa.

Hakata działa.

BERLIN. 24. 3. (Pat). „Dziennik Berliński" donosi z Opola: We środę 21 b m. w czasie lekcyj śpiewu chóru polskiego „Cecylja" we wsi Malina nie wykryty dotychczas sprawca rzucił ręczny granat, który wybuchł na podwórzu tuż przed oknami izby, gdzie odbywała się lekcja, tłukąc wszystkie szyby. Jedynie dzięki przypadkowi wybuch granatu nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Znamienne jest, jak zaznacza dziennik, że w czasie odbywania się przedstawienia teatralnego w Malinie urządzonego przez chór „Cecylja" w dniu 2 lutego odgrażano się już, że rzucony zostanie granat, jeżeli Polacy z Maliny nie zaniechają swej działalności społeczno-kulturalnej.

Równocześnie dnia 20 marca we wsi Kempie, pow. opolskiego, tamtejsi Niemcy z nauczycielem Larischem z Luboszczy na czele rozbili odczyt o Matce Boskiej z Lourdes, urządzony przez Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-katolickiej. Wezwany przez przewodniczącego zebrania żandarm zachowywał się biernie i pozwolił na to, że nauczyciel Larisch przerywał mówcy, żądając, aby mówił po niemiecku. Odłamki granatu ręcznego, użytego do zamachu w Malinie złożone zostały w redakcji „Nowin Codziennych" w Opolu.

P. Calonder poszedł za daleko.

GDAŃSK, 24.III (Pat). Omawiając orzeczenie Prezydenta mieszanej komisji górnośląskiej Calondera zabraniające śpiewania Roty organizacji niemiecko-katolickiego centrum „Danziger Landeszeitung" oświadcza, że orzeczenie to idzie dalej aniżeli żądanie niemieckiego Landsbundu, który domagał się tylko zakazu śpiewania Roty w szkołach niemieckich mniejszości narodowych.

Wyjaśnienia inż. Goldsteina.

BERLIN, 24 III. (Pat). Uwolniony z więzienia sowieckiego inż. Goldstein ogłasza dziś wyjaśnienia, z których wynika, że został on aresztowany na podstawie fałszywego przekładu raportu, jaki jeden z monterów niemieckich wystosował do inż. Goldsteina. Raport ten dostał się do G.P.U. Inż. Goldstein posiadł natomiast oryginalny tekst tego raportu i mógł wykazać władzom sowieckim, że przekład był fałszywy, wskutek czego został on natychmiast przeniesiony z celi o długości 4 metrów i szer. 1.5 m., gdzie przebywał z 6 innymi więźniami do lepszej celi, a potem uwolniony całkowicie. Przed 1 szem przesłuchaniem jednak, które doprowadziło do jego uwolnienia inż. Goldstein musiał spędzić szereg tygodni w ciężkich warunkach więziennych.

Lansowanie Persji do Ligi Narodów.

PARYŻ, 24.III. (Pat). „Echo de Paris" donosi z Londynu, że Anglja ma podobno zamiar przeciwstawić kandydaturę Persji ewentualnej kandydaturze Turcji na miejsce w Radzie Ligi.

Bernstorff i Litwinow zmierzają do jednego celu.

PARYŻ, 24.III. (Pat). „Petit Parisien" zaznacza, że wysunięty na konferencji genewskiej projekt Litwinowa biorący za punkt wyjścia istniejący stan zbrojeń stanowi poniekąd premję dla krajów, które zachowały potężne armje i odmawiają wkroczenia na drogę rozbrojenia. Propozycja Bernstorffa pisze dalej dziennik, domagająca się zwołania w najbliższym czasie konferencji rozbrojeniowej ma na widoku ominięcie prac komisji przygotowawczej oraz narażenie na szwank działalności komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa. „Petit Parisien" wyprowadza stąd wniosek, że przy większej zręczności i odmiennej taktyce Bernstorff dochodzi do tych samych rezultatów co Litwinow.

Czy znowu kontrabanda broni?

BIAŁOGRÓD, 24. III. (Pat.) „Politika" donosi z Suboticy, że na dworcu w Suboticy jugosłowiańskie władze graniczne zatrzymały transport złożony z 22 wagonów pochodzący z Włoch, a przeznaczony, jak to wskazywał list przewozowy do Rumunji drogą przez Veliką Kukindę. Widniejące na wagonach etykiety wskazywały, że ładunek zawiera materjały wybuchowe. Podobny transport złożony również z 22 wagonów przeszedł przed kilku dniami przez Suboticę przyczem pochodził tak samo z Włoch i był skierowany do Rumunji. Jugosłowiańskie władze graniczne mając pewne podejrzenia co do kierunku transportu otoczyły wagony i powiadomiły o tem władze wojskowe. Tor kolejowy, na którym znajdują się wagony strzeżony jest przez straż wojskową. Naczelnik stacji Subotica jak również komisarz policji w tem mieście odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacyj. Komisja rzeczoznawców z Białogrodu przybędzie w dniu dzisiejszym do Suboticy celem zbadania ładunku zasekwestrowanych wagonów i ustalenia, czy ma się tu do czynienia z kontrabandą materjału wojennego.

Agencja Awala prostuje.

BIAŁOGRÓD, 24.III. (Pat.) Agencja Avala komunikuje. Wiadomość ogłoszona dziś zrana przez jeden z dzienników białogrodzkich w sprawie rzekomego zatrzymania kontrabandy broni na stacji kolejowej w Suboticy jest całkowicie zmyślona. Transport, o którym pisał dziennik, wysłany został po dokonaniu zwykłych formalności celnych na miejsce przeznaczenia.

Już tylko częściowe rozbrojenie sowieckie.

GENEWA, 24.III. (Pat). Litwinow złożył wczoraj wieczorem projekt częściowego rozbrojenia. Projekt ten proponuje ograniczenie o połowę lub 1/4 stanu liczebnego wojsk lądowych i morskich zależnie od sytuacji w jakiej znajdują się obecnie państwa oraz zachowanie materjału wojennego z wyjątkiem tanków i ciężkiej artylerji.

Włosko-jugosłowiański traktat przyjaźni przedłużony.

BIAŁOGRÓD, 24 III (Pat). Zagrzebskie „Novosti" donoszą, że pomiędzy Mussolinim a posłem jugosłowiańskim w Rzymie osiągnięte zostało porozumienie według, którego rząd jugosłowiański zobowiązał się ratyfikować konwencję w Nettuno, najpóźniej do dnia 27 lipca r. b. Pozatem rząd włoski zaproponował przedłużenie jugosłowiańsko - włoskiego traktatu przyjaźni na dalszych 5 lat to znaczy do 27 lipca 1933 roku.

Okręg birbirżański przeznaczono na kolonizację żydowską.

MOSKWA, 24.III. (Pat). Żydowska agencja telegraficzna donosi, że na posiedzeniu wszechświatowego związku Centralnego Komitetu Wykonawczego pod przewodnictwem Kalinina przyjętą została uchwała, wyrażająca aprobatę planu przekazania okręgu Birbirżanskiego na Syberji na cele kolonizacji żydowskiej.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Posiedzenia Wileńskiej Rady Miejskiej oddawna już mają tradycją uświęcony zwyczaj przeciągania się do późna w nocy, co poza pewną dozą samopoświęcenia ze strony p. p. radnych, ma tę ujemną stronę, że nie pozwala na merytoryczne i głębsze ujęcie rozważanych spraw, które nieraz w życiu samorządu wileńskiego odgrywaje rolę bardzo poważną. Oczywiście, że nie bez winy jest tu Magistrat, który stale niemal przeciąża porządek dzienny posiedzeń nadmierną ilością spraw co naturalnie zmusza Radę Miejską do decydowania, nieraz w sposób bardzo pobieżny, spraw, wymagających głębszego zastanowienia się i szerszej dyskusji. Powyższe uwagi dadzą się najzupełniej zastosować do czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znalazło się 19 spraw, w czem projekt preliminarza budżetowego na rok 1928/29. Posiedzenie przeciąga się do godziny 2-ej w nocy nie dając pozytywnego rezultatu, termin zaś wejścia w życie budżetu jest bliski (od 1 kwietnia b r.), to też prezydent miasta wyznacza następne posiedzenie Rady Miejskiej na poniedziałek 26 b. m.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego onegdajszego posiedzenia na plenum Rady Miejskiej zgłoszone zostały dwa nagłe wnioski: pierwszy złożony przez ugrupowanie „Bundu" domagający się wobec krytycznej sytuacji materjalnej większości płatników — zmniejszenia wzmożonej ostatnio akcji egzekucyj zaległości podatkowych. Przy głosowaniu, nagłość wniosku zostaje większością głosów uchwaloną. Drugi z wniosków nagłych traktuje o konieczności w okresie wiosennym i letnim przesunięcia godzin handlu. Wnioskodawcy domagają się wyniesienia przez Radę Miejską uchwały, by poczynając od dnia 1 kwietnia b. r. sklepy były otwarte od godziny 8-ej rano do 6-ej nie zaś jak dotychczas od 9 ej do 7 ej. Za zgodą wnioskodawców Rada zdecydowała wniosek ten przesłać do Komisji Gospodarczej—w celu wydania swej opinji.

Pierwszym punktem porządku dziennego, który wpłynął pod obrady czwartkowego posiedzenia Rady Miejskiej była sprawa projektu niektórych zmian w statucie etatów służbowych pracowników komunalnych m. Wilna. Rada Miejska, przychylając się do stanowiska w tej sprawie Magistratu. projektowane zmiany w statucie etatów służbowych, jednomyślnie zaakceptowała. Również przychylnie ustosunkowano się do wysuniętego przez Magistrat statutu podatku inwestycyjnego na budowę dróg, ustalając ten statut na sumę 659590 zł.

Dalszym punktem obrad był projekt modyfikacji statutu podatku hotelowego. Po dłuższej dyskusji Rada Miejska uchwaliła obniżyć pobierane od rachunków opłacanych przez gości, stawki podatkowe dla hoteli i zajazdów II-giej kategorji do 15 proc., dla hoteli i zajazdów III kategorji do 10 proc.

Szerszą dyskusję wywołał wniosek Magistratu w sprawie zwiększenia wynagrodzenia robotników podziennych. Magistrat, biorąc pod uwagę ciężkie warunki pracy przy robotach kanalizacyjnych, gdzie robotnicy częstokroć zmuszeni są pracować brocząc po pas w wodzie proponował Radzie Miejskiej podniesienie zarobków wymienionej kategorji robotników o 15 proc. Frakcja P. P. S. poszła jednak dalej domagając się powiększenia zarobków o 50 proc. Na skutek jednak wyjaśnień udzielonych przez prezydenta miasta mec. Folejewskiego, że Magistrat nie posiada dla zrealizowania tego wniosku potrzebnych kredytów—kwestja podwyższenia zarobków o 50 proc. okazała się nierealną. Natomiast wniosek w tej sprawie Magistratu został jednomyślnie przyjęty.

Zkolei Rada Miejska zaakceptowała ustalone przez Magistrat opłaty za korzystanie z ogrodu Bernardyńskiego na 1928-29 rok.

Ostatnim punktem obrad czwartkowego plenum posiedzenia Rady Miejskiej był projekt preliminarza budżetowego na rok 1928 29.

Komisja Finansowa, która na całym szeregu posiedzeń obradowała nad opracowanym przez Magistrat preliminarzem budżetowym poczyniła szereg zmian naogół wydatnie zwiększając niektóre pozycje budżetu. Między innemi podkreślić należy szerokie w nowym budżecie uwzględnienie potrzeb ludności wileńskiej bez różnicy wyznania i narodowości w dziedzinie oświaty, kultury i sztuki.

Wydatki na oświatę w ogólnej sumie ustalone zostały przez Komisję Finansową na sumę 874.000 zł. i zwiększone w ten sposób:

W dziale kultura i sztuka wydatki ustalone zostały w wysokości 110.300 zł.

Jeżeli chodzi o sumę dochodu z budżetu administracyjnego, to Komisja Finansowa ustaliła ją na sumę 10,965,083 zł. zwiększając o 157,118 zł sumę preliminarzową przez Magistrat.

Przy wstępnej dyskusji realność względnie nierealność budżetu uzasadniali kolejno p. p. radni Korolec, Komarnicki, Czernihow, Wańkowicz, Ehrenkreutz, Aronowicz i Rafes. Wobec tego zaś, że posiedzenie Rady Miejskiej w tej sprawie odroczone zostało do poniedziałku, szersze omówienie budżetu i przemówień przedstawicieli poszczególnych ugrupowań uwzględnimy przy sprawozdaniu z poniedziałkowego posiedzenia Rady Miejskiej.

Wystawa radjowa.

Brak czasu i nawał materjału nie pozwolił nam na szersze omówienie jej w dzisiejszym numerze. Uczynimy to we wtorek, dzisiaj musimy poprzestać na tych paru słowach. Stwierdzamy przedewszystkiem, że udała się w całej pełni i jest wielkim krokiem naprzód wileńskiej radjofonji.

Znaczenie propagandowe jej jest bardzo duże i sądzimy, że liczba radjosłuchaczów w Wilnie powiększy się wcale pokaźnie dzięki niej, tembardziej, że organizacja jej zadość czyni w zupełności jej zadaniom. Zasługi Komitetu Organizacyjnego Wystawy z niezmordowanym p. inspektorem Ławrynowiczem na czele jako prezesem, (członkowie: pp. mjr. Ertel, dyr. Glatman, dyr. Pikiel), są tutaj zgoła niepowszednie. Trzeba wielkiego zamiłowania do danego przedmiotu, aby włożyć weń tak dużo bezinteresownej pracy.

Wystawa jest pierwszorzędną atrakcją i sądzimy, że przez cały czas swego trwania będzie ściągała tłumy zwiedzających. Wczoraj było ich niespełna tysiąc. Pozatem, jeśli chodzi o jej znaczenie dydaktyczne, to przeciętny radjoamator więcej się nauczy w ciągu jednego jej dnia, niż w czasie swego dotychczasowego radjoamatorstwa. Chodźmy zatem wszyscy do Domu Oficera póki czas! *(sk).*

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w sprawozdaniu z procesu Białoruskiej Włościańskiej Robotniczej Hromady, zamieszczonem w Nr. 62 „Kurjera Wileńskiego", moje zeznanie zostało podobno przez przygodnego w dniu tym sprawozdawcę zreferowane zbyt subjektywnie, niezgodnie z prawdą, upraszam o sprostowanie w formie następującej:

1) Co najmniej nieścisłością jest wspomniana przez sprawozdawcę „scysja" pomiędzy mną a bratem Łuckiewicza, „zakończona czynną zniewagą". Wiadomość w tej formie podana wygląda, jakgdybym był czynnie znieważony przez Jana Łuckiewicza, kiedy było odwrotnie.

2) „Kwiatkiem" nazywa sprawozdawca protest mój przeciw porównaniu Łuckiewicza z Polakami, którzy w walce o niepodległość Polski chcieli się oprzeć o Niemcy.

Sprawozdawca nie zrozumiał, że współpraca z Niemcami w dążeniu do stworzenia Polski Wielkiej, opartej o Dniepr i Bałtyk i współpraca z Niemcami w dążeniu do odebrania czy niedopuszczenia, aby Wilno należało do Polski, są z punktu widzenia interesów państwa polskiego dwie wręcz sobie przeciwne rzeczy.

3) Zakończenie opisowe zachowania się mego na sali podczas przerwy jest zupełnie niezgodne z prawdą. Pozostawałem „na środku sali" nie w charakterze „triumfatora", „dumnego z siebie i zadowolonego", a tylko pozostałem na tem miejscu, gdzie składałem zeznania, bo nie zostałem zwolniony przez p. przewodniczącego Sądu na czas krótkiej przerwy. Po dwuminutowej przerwie odpowiadałem w dalszym ciągu, albo pozostawiałem bez odpowiedzi pytania adwokatów, bardzo luźny mające związek ze sprawą Łuckiewicza i Hromady. Nie mogłem być ani „dumnym z siebie" ani „zadowolonym" nie mogąc, szanując Salę sądową dać adwokatom p.p. Śmiarowskiemu i Preissowi odpowiedzi jaką bym im dał w innem miejscu.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy należytego szacunku.

Wacław Gizbert Studnicki.

Wilno, dnia 21 marca 1928 r.

ROZMYŚLANIA.

(Ciąg d.).

Gdzieindziej np. w Warszawie ludziska goręcej czują i radzą sobie w sposób dowcipny nawet w najboleśniejszych wypadkach. Oto pozwolę tu sobie na maleńką ekstrawagancję i przypomnę takie zajście z przed lat wielu.

Był w mieście mocno bogacący się kupiec, który w kilku zasobnych sklepach towarów kolonjalnych, win i delikatesów robił doskonałe interesa. Aż przyszły pierwsze rozruchy publiczne, zapowiadające bliskie powstanie styczniowe. Kupiec, oczywiście, był wrogiem wszelkich manifestacyj, bo te mu mogły tylko szkodę przynieść; postanowił tedy wszelkimi sposobami im przeciwdziałać.

Jeden ze sklepów jego mieścił się w domu przechodnim Roezlera na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Senatorskiej. Kiedy wyruszył miastem od strony hotelu Europejskiego znany z dziejów pochód wielotysięczny z ciałami pięciu poległych, kupiec nie pozwolił zamknąć swego sklepu, jak to inni dobrowolnie robili i w ten sposób ułatwił całej masie żandarmów i łapaczów nikczemne zadanie prześladowania pochodu, a głównie młodzieży idącej z krzyżami („krzyżaków").

A w dni parę całą Warszawę, ba! i kraj cały obiegał krótki i arcydowcipny wierszyk:

„Że Jagiełło bił Krzyżaki
I pan Krupa chciał być taki!
Próżno silisz się niebożę,
Krupa Jagłą (zam. Jagiełła) być nie
może".

Ów wierszyk, oparty na dowcipnej parafrazie, tak przysechł do p. Krupy, iż nie opuścił jego i potomków jego.

Wzrastały bogactwa, został właścicielem willi pałacyku z obszernemi oficynami i kilkunastu morgami ogrodu fruktowego i parku w samem centrum dzisiejszego miasta. Były to słynne Koszyki, zamieszkiwane przez rodzinę pana Krupy, żonę, pięć córek i syna, a stanowiły one w lat kilkanaście później wielomiljonowy fundusz.

I wszystko to poszło na marne. Córki licho powychodziły zamąż, syn skończył na kiepskiej posadzie u kogoś obcego, sklepy zostały zwinięte. Nemezys dziejowa dotknęła jednostki za przestępstwa przeciw Matce-Ojczyźnie.

A u nas w Wilnie było i jest inaczej.

Ów pomnik wielkiej ladacznicy już od lat kilku nie istnieje, rozebrano go aż do fundamentów. Ale skwer został i jest stanowczo wart zachowania. Przy tej sposobności zapisuję uwagę, że mógłby też magistrat nakazać staranniej oczyszczać, obcinać i wogóle pielęgnować drzewa i krzewy.

Na tym skwerze powinien stanąć pomnik, plastycznie i artystycznie przedstawiający odrodzenie Ojczyzny. Podobnież na skwerze przed pałacem reprezentacyjnym, na miejsce wykaresowanego do fundamentów Murawjewa-Wieszatiela, nieomal się naprasza posąg tego, który potężnem ramieniem ocalił Litwę i Wilno przed polityczną zagubą. To posąg Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rzucam myśl. Niech kiełkuje i klaruje.

Na tem kończę swe rozmyślania z oczyma na skwer zwróconemi. Lecz odwracam się i skierowuję spojrzenie na boki, bo i tam mię coś ciekawego zastanawia.

Oto zdaleka widzę nad frontowem wejściem wspaniałego Orła polskiego z cementu. Jakiż to patrjota tu mieszka? Sięgam do beczki mych wspomnień i oto co znajduję.

Pan ten wespół z właścicielem młynu mełł dla Niemców mąkę do użytku mieszkańców, wydawaną na kartki. Niemcy, jak wiadomo, do żyta dodawali jeszcze wiele innych surogatów, jak żołędzie, grzyby drzewne i t. p. i odbierali mąkę z młynu na wagę. Otóż opinja głosi, że ów właściciel pięknego Orła dodawał wraz z właścicielem młynu jeszcze wiele innych paskudztw, np. trociny lub kości rybne i to wszystko szło w masę mączną. Rzecz prosta, że przez przeciąg lat paru ciągnęło się stąd zyski olbrzymie, co nam tłumaczy, skąd właściciel młynu, w czasach największej nędzy ogólnej w mieście, nagle zaczął meblować i przyozdabiać swe mieszkanie przy młynie jedwabiami, aksamitami i innemi wymysłami. Zaś jego wspólnik, majster młynarski, nabył ową piękną kamienicę i polecił ją ozdobić wspaniałym Orłem cementowym.

I jeszcze jeden epizodzik przychodzi mi na myśl. W domu Bobiatyńskiego przy ulicy dawniej Botanicznej, a dziś Królewskiej, w jednym z pokoików na piętrze od frontu skonał Lirnik Wioskowy (Władysław Syrokomla) Grono ludzi dobrej woli i wielkiego przywiązania dla pamięci Lirnika umieściło w tym pokoiku małą tablicę pamiątkową z datą zgonu, za pozwoleniem udzielonem przez właściciela domu. Atoli syn, snadź uznał, że taż tablica więcej będzie go reklamowała o ile będzie nazewnątrz i przybił ją w bramie domu. I śmieszne i co najmniej... A taki pokoik wprost się naprasza na to, aby w nim stworzyć maleńkie muzeum pamiątek po Władysławie Syrokomli.

Lecz dość już. Kończę swe rozmyślania, które w rzeczy samej coś dziwnie pasują do nastroju wielkopostnego. Ale to trudno, nastrój przychodzi sam nieproszony, a może tym śniegiem powrotnym przywołany, co nam znowu miasto wybiela.

nn.

Dlaczego w Polsce potrzebna jest Akademja Literatury?

I.

Dyskusja na temat projektu utworzenie w Polsce Akademji Literatury toczy się już od szeregu miesięcy. Dyskusję wywołała wiadomość dość nieoczekiwana, która pojawiła się w prasie u schyłku roku ubiegłego, wiadomość, że sprawa Akademji znalazła się na porządku dziennym prac rządu i bliska jest pomyślnego załatwienia. Podniosły się wtedy w Warszawie głosy ostro krytykujące tę myśl; na krytykę posypały się repliki i okazało się wtedy, że wśród samych literatów istnieje zasadnicza rozbieżność poglądów na potrzebę i zakres działania projektowanej instytucji.

Ta rozbieżność właśnie miała podobno ten skutek, że kwestja Akademji zdjęta została ostatnio „z porządku dziennego", co znowu wywołało konsternację zainteresowanych sfer.

Za wiele miejsca zajęłoby streszczenie tu opinji o tym projekcie, jakie dotychczas wypowiedziane zostały na łamach prasy przez reprezentantów naszego współczesnego piśmiennictwa.

Dlatego ograniczając się do stwierdzonej powyżej rozbieżności zdań, pragniemy skreślić tu kilka uwag na temat podany w tytule artykułu i przytoczyć parę przemawiających argumentów za utworzeniem Akademji, chociaż być może niektóre z nich w innej formie przytaczane już były w dyskusji.

II.

Wymiana zdań dotyczyła przeważnie pytania: być albo nie być? natomiast pobieżnie tylko z braku konkretnego materjału poruszone zostały zasady organizacji Akademji. Wymiana zdań wskutek tego była dość bezładna: każdy bowiem inaczej wyobrażał sobie ustrój i zadanie tej instytucji.

Rzecznicy projektu nie uznali za możliwe ogłosić projekt statutu Akademji spowodować wymianę sądów o nim.

Materjałem polemiki było więc samo nieokreślone ściśle pojęcie: *Akademja*, z wolnym domysłem, że będzie ona wzorowana na akademji we Francji. Odrazu wypłynęła sprawa personaljów: kto ma zostać akademikiem? Ponieważ wieści niosły, że pierwszych akademików ma mianować Prezydent Rzplitej, więc przez utrącanie idei Akademji utrącało się spodziewanych, a niegodnych tego zaszczytu — według własnego widzimisię—kandydatów, kolegów po piórze. Z drugiej strony dużo zamętu sprawiła manja posądzania każdego obrońcy Akademji o ukryte aspiracje osobiste: „broni Akademji, więc chce się do niej dostać" i naodwrót: „zwalcza Akademję, bo niema nadziei zostania akademikiem"!.. Podobnie zresztą działo się w dyskusji o potrzebie nagród literackich. Kto głośno udawadniał ich potrzebę, ten napewno jawnie czy skrycie posądzany był o to, że własną osobę ma na widoku.

Postaramy się wykazać tu, że korzyści z jej istnienia czerpać będzie nietylko ta nieliczna grupa pisarzy, którzy stanowić będą ciało Akademji, ale cała rzesza literatów, traktujących swój zawód nietylko jako główne źródła dochodów (co dzisiaj jest zjawiskiem odosobnionem) ale przedewszystkiem jako główną i najpoważniejszą treść swego istnienia, jako *raison d'etre*, prawdziwy fach, zawód i powołanie, niezależnie od tego, że zmuszeni są zarobkować na innem polu.

III.

Otóż literat polski jest dzisiaj „człowiekiem bez twarzy". Rozpiszmy ankietę na temat: kto ma prawo nazywać się literatem? Z pewnością nie da się ustalić zgodnej formułki, określającej. Kto ma bowiem prawo bezapelacyjnie (w dzisiejszych warunkach) uchwalać formułę takiego dyplomu? Związki zawodowe literatów przekazują to zadanie swym zarządom Zarządy kreują literatów w zależności od warunków miejscowych oraz indywidualnych pojęć o tym zawodzie. Niema w praktycznem życiu granicy pomiędzy literatem, publicystą, dziennikarzem, takiej np. jak między adwokatem, inżynierem, lekarzem, a muzykiem.

Zawód lekarza, architekta, nauczyciela czy wojskowego posiada w społeczeństwie określone miejsce, czyli t. zw. stanowisko; każdy umie odróżnić lekarza od felczera, chemika od farmaceuty, a nikt bodaj nie odróżnia literata od dziennikarza, zwłaszcza jeżeli ci ostatni (co jest u nas na porządku dziennym) zarobkują w biurach, fabrykach i t. p. We wszystkich nieomal innych zawodach czynnikiem decydującym jest posiadanie określonego cenzusu naukowego, oraz widomego znaku tegoż—dyplomu, świadectwa... Literaci, jak poucza doświadczenie, zdobywają sławę pomimo swego cenzusu, a raczej pomimo braku dyplomów (Syrokomla, Reymont, Żeromski). Z drugiej strony wskazane już wyżej zjawisko, to mianowicie, że zawodowi literaci zmuszeni są zarobkować na innem polu (Przybyszewski jako urzędnik pocztowy, Słoński jako dentysta,—by wymienić tylko dość odległe od literatury „fachy") sprzyja istnieniu w społeczeństwie mętnych pojęć o istocie i znaczeniu rzemiosła literackiego, pozbawia literaturę *prestige'u*, jakim cieszy się np. medycyna, inżynierja i pokrewne wśród najszerszych warstw.

I tutaj wyłania się potrzeba instytucji, która oficjalnie wobec własnego społeczeństwa podniosłaby godność zawodu literackiego, uświetniła go własną powagą i reprezentowała literaturę tak, jak architekturę reprezentują dyplomowani architekci, a technikę inżynierowie.

Powagę i godność! Publiczny stosunek Akademji do literatów, nie będących akademikami (nagrody, wyróżnienia, opinje), z biegiem czasu nauczyłby bezkrytyczne masy czytelników orjentować się w hierarchji świata literackiego. To czego nie może sama dokonać krytyka, często znajdująca się w rękach niepowołanych, może stopniowo unormować Akademja. Nie jako rozdawczyni wawrzynów i sławy, ale jako pieczęć autorytetu, o którą mogą ubiegać się talenty rzetelne, choćby poczytność i popularność ich dzieł pozostawała daleko w tyle za obfitością i poczytnością pisanin grafomanów. Akademja urzędowo powagą swoją będzie mogła stwierdzić nieporównaną wyższość jednego tomu Berenta, rozchodzącego się zaledwie w nakładzie 3.000 egzemplarzy od 15 tomów autorki „Trędowatej", idących w 150.000 egzemplarzy. To trudno: systematyczna pedagogika tego rodzaju jest konieczna właśnie w celu rozpowszechnienia w społeczeństwie tych pojęć o poziomie i wartości produkcji literackiej, które dziś uznawane są jedynie w szczupłem gronie fachowych krytyków i pisarzy, orjentujących się w stanie rzeczy. W ten sposób Akademja stanie się środkiem, znakomicie oczyszczającym atmosferę twórczości pisarskiej w Polsce, i zaprowadzi jaki taki ład w polityce wydawców naszych, uznających dziś barometr jedyny: zapotrzebowanie czytelników.

IV.

Przytaczano już też jeszcze tęn argument, że jednem z zadań akademji byłoby udzielanie istniejących nagród literackich: miejskich i państwowej. Zapewne nie obeszłoby się bez walki, gdyby zaproponować hojnym samorządom Łodzi, Lwowa, Sosnowca i Poznania, by przekazały uchwalone na ten cel fundusze do dyspozycji akademji, kontentując się jedynie zachowaniem nazwy: „nagroda miasta X".

Sprawa ta jednak przy odpowiednim solidarnym nacisku ogółu literatów, musiałaby się skończyć albo cofnięciem nagrody przez ten i ów zazdrosny o swe prawa magistrat, albo przekazaniem jej powołanej instytucji.

Dzisiaj — o wydaniu nagrody decydują sami ojcowie miast, niezbyt biegli w literaturze, albo zapraszają do pomocy w sądzie tych właśnie literatów, którzy pragnęliby może kandydować do nagrody. Akademja posiadałaby więc zupełnie wolną w tych wypadkach rękę, decydując *motu proprio*, a choćby nawet z uwzględnieniem zastrzeżeń natury regionalnej, stawianych przez fundatorów.

V.

Praca nad językiem polskim i czuwanie nad jego czystością ma być rzekomo utrudniona dla Akademji literatury, ponieważ opiekuje się już tą sprawą Akademja Umiejętności w Krakowie. Mogą więc powstać różnice zdań między obu instytucjami, kolizje, polemiki etc. niepożądane i czyniące zamęt w pojęciach ogółu. Są to obawy, zdaniem naszem płonne. Inny bowiem jest stosunek do języka literata, a inny — uczonego — filologa. Literata mniej interesują kwestje ortografji, fonetyki, nawet gramatyki, natomiast jest on zaintetesowany nadewszystko w słownictwie. Prace nad słownikiem języka polskiego nigdy nie będą całkowicie zamknięte i ukończone, dopóki naród będzie rozwijał się kulturalnie. Inwentaryzacja słów polskich musi odbywać się ciągle i może wspólnemi siłami przez współpracę przyszłej Akademji literatury z Akademją Umiejętności. Ta druga w dalszym ciągu niech prowadzi studja nad pisownią i składnią i ogłasza wyniki swych naukowych badań. Literata zawsze ocali *licentia poetica*. W miarę potrzeby będzie pisał: „Maryja" (do rymu ze „sprzyja") i „Marja" (do rymu z „Kalwarja") — i na to niema rady. Będzie budował zdania tak, jak mu dyktuje intuicja i potrzeba wyrazu, nie zaglądając do składni. Ale do słównika musi zaglądać codziennie, bo stamtąd czerpie materjał: glinę i marmur, drzewo i złoto dla swych tworów. Musi szukać w gwarach ludowych, nie objętych słównikiem, potrzebnych mu nazw rzeczy i wyrazów. I na drodze tych właśnie poszukiwań może kroczyć zgodnie z uczonym akademikiem z Krakowa.

VI.

Sprawa personaljów zawsze będzie drażliwa, nietylko w tak ważnym wypadku, jak wybór kandydatów do Akademji. I o nią nie powinna rozbijać się istota rzeczy. Wierzymy, że znajdą się w akademji pisarze najznakomitsi z pośród żyjących. Nie jest ich wielu, niestety. Zaledwie 7 czy 8 nazwisk znalazłoby się dzisiaj takich co do których nikt nie wysunąłby tej czy innej kontrkandydatury. Ale niema potrzeby stwarzania à priori tylu a tylu foteli akademickich, jak niema potrzeby obsadzania ich za jednym zamachem. Akademja — to nie sprawa jednego roku, lub nawet jednego pokolenia literackiego. Jak każda instytucja może mieć na zmianę okresy świetne i deść pospolite. Będzie to zależało od stanu sił naszej literatury.

Dzisiaj, kiedy jest sposobność stworzenia tej instytucji, a raczej założenia kamienia węgielnego pod jej budowę, która musi trwać długie lata, dziesiątki lat, nie można przejść nad całą sprawą do porządku dziennego. O ile istnieje jakiś projekt statutu Akademji, powinien być corychlej przedyskutowany przez literatów. Zjazd delegatów związków zawodowych literatów specjalnie w tym celu zwołany byłby najbardziej uprawniony i powołany do oceny projektu i zajęcia stanowiska zasadniczego wobec idei zakładania akademji. Dyskusja, rozwijająca się dotychczas w prasie, dała materjał zupełnie wystarczający do obrad konkretnych i do wysnucia rzeczowych wniosków. *x. w. y.*

Dekret Prezydenta o umowach pracy pracowników umysłowych.

We wczorajszym numerze Dz. U. ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o umowach o pracy pracowników umysłowych. Za pracowników umysłowych dekrek uważa: zarządców i kierowników oraz dozorców z wykształceniem fachowem we wszelkich przedsiębiorstwach rolnych, leśnych i górniczych; dalej artystów, malarzy, rzeźbiarzy, śpiewaków, muzyków, aktorów, dziennikarzy, lekarzy, medyczny personel pomocniczy, biuralistów, telefonistów, telegrafistów, drogistów, akwizytorów, kasjerów, sprzedawców, ekspedjentów sklepowych i t d.

Dekret przewiduje, że umowę o pracy zawierać można: 1) na okres próbny, 2) na okres wykonania określonej roboty, 3) na czas określony lub nieokreślony.

Rozwiązanie umowy o pracy może nastąpić: 1) w okresie próbnym 1-lub 16 dnia miesiąca kalendarzowego po upływie dwóch tygodni od wypowiedzenia, 2) po ukończeniu roboty, na którą umowa była zawarta, 3) po upływie czasu, na który była zawarta, 4) po upływie trzech miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeśli umowa jest zawarta na czas nieokreślony. Okres wypowiedzenia wynosić ma całkowite trzy miesiące kalendarzowe i kończyć się musi ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego.

Za niespełnienie przez przedsiębiorców warunków zawartych w dekrecie w stosunku do pracowników dekret przewiduje szereg sankcyj karnych w postaci grzywien i aresztów.

Zakończenie prac komisji dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi.

GENEWA. 24. 3. (Pat). Komisja dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi zakończyła prace swej 7 sesji uchwalając sprawozdanie, które przedstawione zostanie na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. W sprawozdaniu tem komisja zwraca uwagę poszczególnych rządów na fakt, że wiele z pośród nich nie przyłączyło się jeszcze do konwencyj i układów międzynarodowych w sprawie zwalczania handlu kobietami, co w znacznym stopniu zmniejsza skuteczność rzeczowych konwencyj i układów. W związku z tem do rządów poszczególnych państw wysłane zostanie pismo zawierające listę tych państw, które nie podpisały jeszcze lub nie ratyfikowały wspomnianych konwencyj.

Estonja przed rokowaniami handlowemi z Sowietami.

TALLIN. 24. III. (ATE). Prace przygotowawcze do rokowań handlowych między Estonją i Sowietami rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Kwestją zawarcia traktatu zajmie się specjalny komitet, do którego wejdzie trzech ministrów oraz przedstawiciele instytucyj gospodarczych.

* *

TALLIN. 23. III. (ATE). Koła polityczne odnoszą się sceptycznie do wyniku przyszłych rokowań handlowych z Sowietami. „Pestinee" zaznacza, że Sowiety nie wypełniły dotychczas szeregu postulatów zawartych w traktacie pokojowym, a nawet nie zwróciły dotąd Estonji okrętów handlowych. W tych warunkach układ handlowy z Sowietami należy uznać za nieaktualny.

Sledztwo w sprawie nadużyć w więzieniu lidzkiem.

W związku z samobójstwem naczelnika więzienia w Lidzie Marka i aresztowaniem za popełnione nadużycia asystenta więziennego Bortnowskiego, władza śledcze i prokuratura prowadzą szczegółowe dochodzenia.

Śledztwo dotychczasowe dało ogromny materjał obciążający Bortnowskiego.

Obecnie badana jest służba więzienna.

W dniu wczorajszym aresztowano w Lidzie dozorcę więzienia Ziemnickiego.

Aresztowany Bortnowski i Ziemnicki przewiezieni zostali do więzienia na Łukiszkach w Wilnie.

PAŃSTWOWA OPIEKA NAD ZABYTKAMI.

„Dziennik Ustaw" z dn. 14 marca zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami. W postanowieniach ogólnych art. 1 ma brzmienie: Zabytkiem w zrozumieniu niniejszego rozporządzenia jest każdy przedmiot, tak nieruchomy, jak ruchomy, charakterystyczny dla pewnej epoki, posiadający wartość artystyczną, kulturalną, historyczną, archeologiczną lub panteologiczną, stwierdzoną orzeczeniem władzy państwowej i zasługujący wskutek tego na zachowanie.

Artykuł 2-gi wymienia objekty, które mogą być w szczególności uznane za zabytki. Przedmioty—głosi art. 3—otrzymują charakter zabytków, na skutek orzeczenia władzy konserwatorskiej pierwszej instancji. Władze konserwatorskie pierwszej instancji prowadzą rejestr zabytków (art. 4). Opiekę nad zabytkami sprawują władze konserwatorskie. Władzami konserwatorskiemi pierwszej instancji są wojewódzkie władze administracji ogólnej. Władzą konserwatorską drugiej instancji jest minister W. R. i O. P. (rozdz. II. a 5).

Jeżeli zachodzi obawa, że przedmiot, mogący być uznany za zabytek może na skutek prowadzonych około niego robót ulec wpływom szkodliwym dla jego zachowania, władza konserwatorska władna jest wstrzymać roboty, zmierzające do zburzenia, zniszczenia, przerobienia, odnowienia, rekonstruowania, zdobienia lub uzupełnienia tego przedmiotu. Zarządy związków komunalnych, gmin wyznaniowych, osób prawnych kościelnych i zakonnych kościoła katolickiego, wszelkie wogóle korporacje publiczno-prawne jak również stowarzyszenia, posiadające osobowość prawną, które mają na celu opiekę nad zabytkami, obowiązane są zawiadamiać właściwe władze konserwatorskie pierwszej instancji o będących w ich posiadaniu przedmiotach, co do których zachodzą dane, że mają wartość zabytkową, jak również o wszelkich zdarzeniach, które wywarły ujemny wpływ na konserwację tych przedmiotów. (a. 13).

Zabytków niewolno burzyć, rozkopywać, niszczyć, przerabiać, odnawiać, rekonstruować, zabudowywać, zdobić, uzupełniać ani przewozić bez uprzedniego zezwolenia władzy konserwatorskiej pierwszej instancji (art. 14).

Właściciel (posiadacz) zabytku winien utrzymywać go w należytym stanie (art. 16).

Jeżeli zabytkom grozi niebezpieczeństwo zniszczenia, uszkodzenia lub niedozwolonego wywozu zagranicę, władze konserwatorskie mają prawo wydawać zarządzania, zmierzające do zapobieżenia wywozowi zabytków zagranicę. Jeżeli grozi niebezpieczeństwo zniszczenia lub uszkodzenia zabytku, lub jeżeli jest niebezpieczeństwo o wywozu zabytku zagranicę przedmioty, uznane za zabytki, mogą być wywłaszczone na rzecz państwa, związków komunalnych, lub innych osób prawnych, które mają na celu opiekę nad zabytkami, o ile te ostatnie o to się ubiegają lub wyrażą na to zgodę.

Zabytki ruchome, należące do osób prawnych, mogą być pozbywane nie inaczej, jak za zezwoleniem ministra W. R. i O. P., względnie komisji mieszanej. Zabytki, należące do osób prywatnych, mogą być pozbywane tylko za uprzedniem zawiadomieniem władzy konserwatorskiej 1-szej instancji. (a. 19).

Skarbowi państwa służy prawo pierwszeństwa nabycia sprzedawanego przez właściciela zabytku ruchomego, bądź nieruchomego (art. 20).

Zabytki mogą być wywożone z granic państwa polskiego bez zezwolenia władzy konserwatorskiej 1-szej instancji (art. 21).

Władze konserwatorskie 1-ej instancji mogą zakazać wszelkich robót, których wykonanie zeszpeciłoby otoczenie zabytku i widok na zabytek lub z zabytku, albo roboty te wstrzymać (art. 24).

Właściciele, dzierżawcy, lub posiadacze gruntów, na których odkryto wykopaliska, lub znaleziska, jak również ci, którzy odkrycia dokonali, i kierownicy robót, podczas których na wykopaliska natrafiono, obowiązani są niezwłocznie zawiadomić o tem władzę konserwatorską 1-szej instancji, (rozdz. IV, art. 25).

Zabytki, będące wykopaliskami i znaleziskami, mogą być wywłaszczone na rzecz państwa, związków samorządowych etc., lub czasowo przymusowo zajęte na rzecz państwa, związków samorządowych etc. (art. 27 i 28).

Rozdział 6-ty rozporządzenia podaje postanowienia karne.

Rozdział 7-my traktuje o zabytkach, będących własnością państwa. Art. 44 tego rozdziału głosi, że sposób chronienia przedmiotów zabytkowych będących własnością państwa określi rozporządzenie Rady Ministrów.

Rozdział 8-my ma tytuł: Postanowienia przejściowe. Rozdział 9-ty Postanowienia końcowe.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu, a więc od 20 marca r. b.

Wrażenia z nadlemańskiej wyprawy filmowej.

(Korespondencja własna)

Genewa, 16-go marca r. b.

I.

Swojego czasu czytałem włoską powieść „Avanti". Bohaterką tej powieści jest niewiasta, która podróżowała po całym świecie i wszędzie spotykała „dobrych ludzi". Jestem wprawdzie też optymistą, ale naprawdę od Wilna, po Genewę wszędzie napotykałem na dobrych ludzi, którzy mi robili wszelkie możliwe ułatwienia. A więc począwszy od wileńskich urzędów, po przez urzędy warszawskie, konsulat polski w Wiedniu i polską delegację w Genewie i „Polonję" tutejszą, aż do dyrektora, operatora i nawet woźnego kina genewskiego, w którym wyświetlałem film „Prastare Wilno". (Jeżeli ktokolwiek robił mi trudności, to nawet nie cierpliwi wierzyciele — ale rodzony wspólnik p. W., który nagle „obejrzał" się, że to nie „interes" ten wyjazd do Genewy i jak mógł tak przeszkadzał—mnie wystarczy przeświadczenie, że to interes dla sprawy Wilna i kwita!).

Rzecz znamienna, kiedy zjawiłem się z moim filmem w „Cinema Alhambra", wywiązała się następująca rozmowa (po francusku) między mną i personelem:

— W Genewie dużo mówiło się w ostatnich czasach o Wilnie...

— Oui, oui!

— Przywiozłem panom film wileński...

— O, to interesujące. A czy zobaczymy na ekranie waszego Marszałka Piłsudskiego?

— Jest, jest!

— On tu był u nas! Widziałem go— mówi z dumą.

— I ja też — zabiera głos operator.

— I ja też — słyszę ze zdumieniem z ust woźnego.

Zaiste popularność naszego kochanego „Dziadka" jest niezwykła, skoro wykracza już nawet poza granice kraju.

Pierwszy i drugi pokaz, który urządziłem w kinie „Nawelty", oraz w kinie Ligi Narodów wywołał tak serdeczny odruch entuzjazmu, że odrazu z miejsca wynagrodził mi moją ciężką podróż III klasą i szereg nocy spędzonych w pozycji siedzącej.

Dla Wilna mają swój sentyment także Polacy, żyjący na obczyźnie, a obcokrajowcy (jakiejże tu niema narodowości!) patrzyli na te obrazy, ilustrujące piękno Wilna i życie kulturalne jednego z najpiękniejszych miast polskich, z szeroko otwartemi oczami...

Bo wszak Litwini tyle złego piszą o „polskiej gospodarce w Wilnie", tak namiętnie twierdzą, że to miasto litewskie, że choć sprawa polskiego Wilna mocno stoi na terenie Ligi Narodów, to przecież trzeba pokazać jak jest w rzeczywistości. To zadanie między innemi spełnia propaganda filmowa. Patrząc na film „Prastare Wilno", (a któż nie wie, że to miasto obecnie jest w rękach Polaków) mówią tu ludzie:

— A jednak to jest miasto polskie...

— Polska kultura...

— Zabytki polskiej przeszłości historycznej.

O sukcesie tej wyprawy genewskiej może świadczyć i ten fakt, że Liga Narodów zażądała odemnie jednej kopji filmu wileńskiego dla siebie, przyczem postanowiła zapłacić po 1 frc. s. od metra. Zaznaczam, że inicjatywa wyszła z sekretarjatu Ligi.

19 b. m. obchodziła „Polonia" genewska uroczyście imieniny Marszałka Piłsudskiego. Zaproszony został cały tutejszy świat oficjalny. Na uroczystości tej znów zaprezentowało się „Prastare Wilno", ta ukochana przez Marszałka ziemia, z której swój ród wywodzi.

O przebiegu tej uroczystości, napiszę w następnej korespondencji. *R. K.*

Nowości wydawnicze.

— **Wacław Niezabitowski.** Huragan od Wschodu. Powieść na tle konfliktu pomiędzy białym i żółtym światem. Nakładem Tow. Wydawn. „Strzelczyk i Kąsinowski", Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa. Str. 365. Cena 6.50 zł.

Autor w sposób nader zajmujący maluje przygotowania, jakie żółty świat czyni, celem zmierzenia się w walce na śmierć i życie z „białymi djabłami" o supremację, nietylko już na ziemiach azjatyckich, lecz i nad całym światem. Gigantyczne zbrojenia Japonji, Chin, Mongolji przed wyruszeniem na podbój Europy wzbudzają podejrzenia wśród przedstawicieli państw europejskich w Tokio, dzięki czemu świat „białych" dość wcześnie zaalarmowany zostaje o nadciągającym od Wschodu „huraganie". Państwa europejskie, zagrożone w swem istnieniu, jednoczą się celem odparcia zbliżającej się nawały. Na równinach naddnieprzańskich rozgrywają się gigantyczne zapasy, których wynik stanowić ma o „być lub nie być" Europy. Bitwa przynosi zwycięstwo białym. Żółte hordy odpływają do Azji, która odtąd będzie ich niepodzielną własnością.

Czytelnik na stronicach książki zaznajamia się ze środowiskiem pan—azjatyckiej myśli—Tokio, skąd wybiega hasło „precz z białą rasą". Następnie autor wiedzie nas poprzez dzikie wąwozy Himalaj, poprzez tajemniczy Tybet na piaszczyste równiny Gobi, gdzie znajduje się olbrzymi obóz przygotowania militarnego niezliczonych wojowników z Tybetu, Gobi, Chin, Mongolji, Mandżurji, którzy pod wodzą oficerów japońskich zwalić się mają niebawem, jak burza na ciche osiedla białych.

Zręcznie wplątana w akcję miłość oficera polskiego do słodkiej córki kraju „Wschodzącego Słońca", przewija się sentymentalną nicią poprzez stronice książki, nadając jej lekkie zabarwienie erotyczne.

Całość czyta się z niesłabnącem od pierwszej stronicy zainteresowaniem.

Książka nader starannie wydana, co przynosi chlubę wydawcom.

Życie gospodarcze.

Zagadnienie izb handlowych.

W dobie dzisiejszej w sposób coraz wybitniejszy podkreśla się rola stosunków gospodarczych, jako decydującej podwaliny materjalnej w dziedzinie ustroju społecznego, politycznego i nawet kulturalnego państw.

Stąd pochodzi dążenie do jaknajściślejszego oraz wszechstronnego ujmowania spraw gospodarczych, jako mających pierwszorzędne znaczenie dla całokształtu życia społeczno państwowego.

Dostatecznie tu przytoczyć taką aktualną kwestję, żywo omawianą ostatnio, jaką jest zagadnienie parlamentaryzmu gospodarczego, posiadające swe głębokie uzasadnienie racjonalne.

Lecz o ile się wysuwa stanowczy postulat wszechstronnej reprezentacji potrzeb gospodarczych kraju w postaci parlamentu gospodarczego, o tyle staje się nieodzowną koniecznością zorganizowanie odpowiedniego samorządu lokalnego poszczególnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Odnośne postanowienia w tej materji zawiera nasza konstytucja w art. 68, który między innemi mówi: „Ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, której współpracę z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy".

Sprawa rozbudowy przewidzianego w konstytucji samorządu gospodarczego w w drodze wydania odpowiednich ustaw została załatwiona dotąd tylko jeszcze częściowo. Nastąpiło uregulowanie w drodze ustawodawczej kwestji izb handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Natomiast przepisów ustawowych, określających organizację samorządu rolniczego w postaci izb rolniczych, dotąd jeszcze nie wydano, mimo iż praca nad rozstrzygnięciem tego zagadnienia trwała w kilku poprzednich rządach.

Obecnie jednak rząd Marszałka Piłsudskiego, jak się wydaje, załatwi definitywnie w niedalekiej przyszłości sprawę organizacji izb rolniczych w Polsce.

Został już bowiem opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o izbach rolniczych.

Projekt ten przewiduje stopniowe objęcie izbami rolniczemi całości ziem Polski. (Obecnie bowiem działają izby rolnicze tylko na terenie b. zaboru pruskiego). Izby rolnicze co do zakresu terytorjalnego zasadniczo mają obejmować swem działaniem tereny poszczególnych województw, chociaż w jednych wypadkach projekt rozporządzenia przewiduje wyjątki od tej zasady.

W sprawie kompetencji rzeczowej izby mają objąć swą działalnością wszelkie dziedziny rolnictwa na swoim terenie, przyczem będą miały prawo przekazywania częściowej działalności instytucjom społeczno-rolniczym, których popieranie będzie też stanowiło jedno z głównych zadań izb rolniczych.

W ten sposób projekt rozporządzenia rozwiązuje kwestję wzajemnego ustosunkowania się do siebie samorządu rolniczego i dobrowolnych organizacyj społeczno-rolniczych, unikając przytem jak zbytecznego paralelizmu, tak również i niepożądanych kolizyj w pracy tych pokrewnych sobie do działalności instytucyj.

Niewątpliwie, projekt rozporządzenia może dać w tym wypadku tylko ogólne wskazówki i przepisy ramowe, których skuteczność będzie w dużej mierze zależała od umiejętnego zastosowania ich w konkretnej rzeczywistości.

Co do członkowstwa izb rolniczych, to organizacje te, jako organy przymusowego samorządu gospodarczego, przewidują obowiązkowe należenie do nich wszystkich rolników danego terenu, posiadających gospodarstwa o obszarze, określonym statutem izby.

Sprawami izby zarządzać będzie rada, wybierana przez członków ciał samorządowych oraz zarząd, wybrany przez radę, pozatem zaś prezes i dyrekcja izby.

Środki materjalne na rzecz izb będą wpływały z podatków, opłacanych przez rolników.

Prawdopodobnie, iż szereg świadczeń na rzecz samorządów terytorjalnych, które obecnie załatwiają wiele funkcyj samorządu rolniczego, zostanie skasowanych z tem, iż pójdą one bezpośrednio na izby rolnicze skoro te powstaną.

W ten sposób w najogólniejszym zarysie przedstawia się projekt rozporządzenia o izbach rolniczych.

Potrzeba, o ile możliwe, szybszego wprowadzenia w życie samorządu rolniczego w Polsce nie ulega wątpliwości. Przemawiają za koniecznością niezwłocznego nadania reprezentacji gospodarczej naszemu rolnictwu — przedewszystkiem dominujące znaczenie produkcji rolnej w życiu gospodarczem naszego kraju, znaczenie wsi, jako decydującego konsumenta na naszym rynku wewnętrznym, niski poziom rolnictwa, potrzeba planowej opieki państwa nad drobnem rolnictwem, dziedzina racjonalnej akcji kredytowej oraz szereg innych ważnych względów.

Wszystkie wymienione motywy w stopniu jeszcze większym znajdują zastosowanie do potrzeb ziem naszych litewsko-białoruskich, gdzie rolnictwo stanowi prawie 3/4 majątku narodowego, poziom produkcji rolnej jest niższy, niż we wszystkich innych dzielnicach państwa, potrzeba opieki państwowej jest jeszcze większa, a swoiste odrębności dzielnicowe, domagają się stanowczo odpowiedniej reprezentacji gospodarczej.

J.

Przed wojną wynosił z jednego ha w centrach metrycznych dla pszenicy 12,4 — obecnie 13,0, dla żyta 11,2. teraz 11,6, dla jęczmienia 11,8, dziś 13,2, owsa 10,2 — 13,0, ziemniaków wreszcie 103 a teraz 132.

— **Zorganizowanie statystyki rolnej.** Podpisane zostało rozporządzenie Rady Ministrów o statystyce produkcji rolnej. Według rozporządzenia zarządy gmin miejskich i wiejskich prowadzić będą ścisłe rejestry produkcji rolnej, zawierające wiadomości statystyczne co do obszarów upraw rolnych, produkcji roślinnej i ilości zwierząt gospodarczych.

Na podstawie tych rejestrów zarządy gmin będą ustalały w pewnych terminach wykazy produkcji roślin i zwierząt gospodarczych. Wykazy te będą przedstawiane władzom administracyjnym, które znowu zkolei będą opracowywały ogólne zestawienie statystyczne.

Osoby fizyczne i prawne, produkujące, hodowcy i handlujący, będą mieli według tego rozporządzenia obowiązek udzielania zarządom gmin wszelkich danych.

Ceny w Wilnie z dn. 20-go marca 1928 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	43—44
Owies	42-44
Jęczmień browarowy	45—46
„ na kaszę	42—43

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	95—110
„ żytnia 50 proc.	65—75
„ razowa	42—48
„ kartoflana	80—90
„ greczana	80—100
„ jęczmienna	75—85
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.43—0.47
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.40—2.60
baranina	2.40—2.50
wieprzowina	2.80—3.80
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	2.50—4.00
kaczki żywe „	5.00—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.0
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	12—15
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.10—4.30
„ kraj. 2 gat.	3.60—3.90
smalec wieprzowy	4.60—4.90

Ceny rynkowe.

Oleje:	
lniany	2.60—2.70
pokost	2.50—2.60
makuchy	50—55
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	4.50—5.00
liny snięte „	3.50—4.00
karasie żywe „	3.50—4.00
karasie snięte „	2.00—2.70
szczupaki żywe „	4.00—4.50
szczupaki snięte	3.20—3.80
okonie żywe „	4.00—4.50
Nabiał:	
mleko za litr	0.35—0.40
śmietana za 1 litr	1.80—2.20
ser	1.20—1.30
masło niesolone	6.00—7.00
„ solone	5.50—6.20
masło deserowe	7.00—7.50

Giełda warszawska z dn. 24. III. b. r.

CZEKI:

Dolary	8.90—8.88
Londyn	43,52—43,41
Nowy-Jork	8.90—8.88
Paryż	35,11—35,02
Praga	26,415—26,35
Szwajcarja	171,77—171,34
Stokholm	230,46—238,87

Wydawnictwa gospodarcze.

D-r Zofja Daszyńska-Golińska, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej:

„Zagadnienia polityki populacyjnej".

Nakładem księgarni Ferdynanda Hoesicka, Warszawa 1927.

Str. XV+357+10 tablic statystycznych.

Naszą literaturę ekonomiczną wzbogaciła cenna praca zasłużonej autorki, owoc długoletnich studjów i rozmysłów. D-r Zofja Daszyńska-Golińska ujmuje zagadnienie ludnościowe wszechstronnie, sięga w przeszłość, przedstawiając zaludnienie państw starożytnych, ówczesny stan zagadnienia ludności i jego odbicie w prawodawstwie (prawa Manu, prawo rzymskie, greckie) oraz teorje populacyjna Platona i Arystotelesa.

W dalszym ciągu autorka kreśli poglądy ojców Kościoła na zagadnienia ludności, potem merkantylistów, zwracając szczególną uwagę na teorje fizjokratów polskich, teorję Maltusa, tak bardzo popularną, tworzącą dotychczas trzon, dookoła którego obracają się wszelkie rozważania o przyroście ludności, wreszcie teorje ewolucyjne, które stwierdzają, że przeludnienie nie zagraża i że ze wzrostem kultury obniża się stale liczba urodzeń i zgonów.

Druga część pracy traktuje o zasadach polityki populacyjno-społecznej. Bogaty dział tablic daje nam poznać ruch ludności od r. 1841 do 1905. Dowiadujemy się, jak wpłynęła wojna na stosunki ludności, jaki jest ilościowy stosunek mężczyzn do kobiet w krajach europejskich ze szczególnem uwzględnieniem zmian, wywołanych przez wojnę na ziemiach polskich. Wreszcie autorka przedstawia teorję i historję neomaltuzjanizmu i stwierdza ogólną obniżkę urodzeń po wojnie, spowodowaną przez świadomą ludzką wolę.

Trzecia część książki traktuje o polityce rasy i porusza sprawy takiej wagi, jak: nędza, alkoholizm, prostytucja i usiłowania engeniczne.

Książka ta powinna się znaleść nietylko w ręku ekonomisty i polityka, ale i w ręku każdego obywatela kraju, który zechce sobie zdać sprawę z zagadnień tak ważnych, jak zagadnienia ludności.

E. W.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zjazd spółdzielń Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielń Polskich.** Dziś w dniu 25 go marca 1928 r. o godz, 11-ej w sali Stowarzyszenia Techników w Wilnie ul. Wileńska Nr. 33 odbędzie się zjazd Spółdzielń Kredytowych, Rolniczo-Handlowych, Mleczarskich i różnych, należących do Wileńskiego Oddziału Związku Spółdzielń Polskich.

Porządek obrad zjazdu będzie następujący:

1) odczytanie protokółu z obrad poprzedniego Zjazdu w dniu 26.III,

2) sprawozdanie Rady i z działalności Oddziału,

3) sprawozdanie rachunkowe i Komisji Rewizyjnej,

4) preliminarz na rok 1928.

Referaty:

1) dyr. J. Szmydt. Zakres pracy i zadania Związku Spółdzielń Polskich,

2) sekr. gen. U Zw. Sp. p. W. Kuczewski. Ideologja i zadania naszej spółdzielczości na tle bieżących zagadnień gospodarczych,

3) dyr. A. Wodzinowski. Bank Związku Spółek Zarobkowych jako Centrala Spółdzielni,

4) G. J. Piętka. Znaczenie Spółdzielń Mleczarskich dla Wileńszczyzny,

5) wybory członków Rady na miejsce wylosowanych i ustępujących,

6) wolne wnioski. Różne sprawy.

— **Ziemia Wileńska zobrazuje hodowlę lnu na powszechnej wystawie krajowej.** W wyniku obrad Rolniczej Komisji Wystawowej na powszechnej wystawie krajowej mającej się odbyć w Poznaniu w r. 1929 miedzy innemi ustalono, iż całokształt hodowli lnu zobrazuje na powszechnej wystawie krajowej Związek Kółek Rolniczych Z. Wileńskiej.

— **W sprawie kredytu dla drobnego rolnictwa na terenie woj. wileńskiego.** Na podstawie uchwał kilku sejmików powiatowych woj. wileńskiego mają powstać powiatowe kasy oszczędności w Oszmianie, Dziśnie i Postawach.

Kasy te będą miały głównie na celu udzielanie pożyczek dla drobnych rolników.

— **Reorganizacja urzędów skarbowych w Wilnie.** Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 7 lutego 1928 r. zostały zniesione 3 istniejące dotychczas na obszarze m. Wilna Urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych I, II oraz III; równocześnie wyłączono z pod terytorjalnego zakresu działania Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych na powiat wileńsko-trocki obszary, znajdujące się w obecnych granicach miasta Wilna z tem, że na obszarze m. Wilna utworzono 4 nowe Urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych: I, II, III i IV.

Rozporządzenie powyższe jak się dowiadujemy, nie zostało jeszcze wykonane definitywnie.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Postępy rolnictwa.** Rolnictwo nasze robi postępy z roku na rok. Świadczą o tem zarówno zwiększenie przestrzeni pod zasiewy, jak i zbiór poszczególnych gatunków płodów rolniczych.

Ilość powierzchni, obsianej w roku 1927 w porównaniu z r. 1926, zwiększyła się o 182 tys. ha — nastąpiło to na skutek uprawy nieużytków i odłogów wojennych. Dotąd jednak nie osiągnęliśmy obsiewów z lat przedwojennych.

Różnica ta w porównaniu z r. 1913 wynosi dla pszenicy 214 tys. ha, dla żyta 198 tys., dla jęczmienia 21 tys., owsa 129 tys., natomiast uprawa kartofli wzrosła o 2 tys. ha.

Natomiast zbiór z jednego ha podniósł się w r. 1927 znacznie nietylko w porównaniu do r. 1926, lecz również i lat przedwojennych.

Sprostowanie enuncjacji „Dziennika Wileńskiego" o Waln. Zebraniu Bratniej Pomocy pol. mł. akad. U. S. B.

„Dziennik Wileński" zamieścił przed kilkoma dniami sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., podpisane inicjałami O. B. Sprawozdanie to zredagowane jest w stylu, jakim się redakcja „Dziennika" istotnie może poszczycić. — Kalumnje, nieuzasadnione zarzuty, przekręcone fakta i nazwiska oraz demagogiczny ton sprawozdania — składają się na przeważającą część tego elaboratu.

To, że sprawozdanie to jest w ten sposób napisane, nie dziwi nas zbytnio. Zwykła metoda, jaką się posługuje młody „obwniepol" na terenie akademickim i poza nim. Jednakże trudno ominąć milczeniem najbardziej jaskrawe nieścisłości tego artykułu.

A więc przedewszystkiem zaznaczyć należy, że twierdzenie p. O. B., iż „lewica" (stereotypowe i bezmyślne określenie autora art.) nie posiadała swojej listy, ani poważniejszego zainteresowania sprawami samopomocowemi rozmija się z rzeczywistym stanem rzeczy na Walnem Zgromadzeniu Br. Pom. i jest świadomem kłamstwem p. O. B., gdyż:

1-o grono ludzi obeznanych ze sprawami samopomocowemi złożyło, przez upoważnionego do tego p. W. Zajączkowskiego, swoją listę kandydatów do władz zarządu Br. Pom., wysuwając na stanowisko prezesa tego stowarzyszenia apolityczną i rzeczową kandydaturę, szeroko znanego w społeczeństwie akademickiem p. Leona Sienkiewicza, b. członka Komisji Rewizyjnej Br. Pom. i b. prezesa Zrzeszenia Kół Naukowych.

W odpowiedzi na to młody „obwniepol" zgrupowany w Zarządach organizacyj wspomnianych w artykule p. O. B. (za wyjątkiem jednego, korporacji „Lechja", gdyż takowa wogóle nie istnieje) — wysunął demonstracyjną kandydaturę członka młodzieży wszechpolskiej p. Wł. Babickiego. Z tych samych, czysto politycznych, względów wysunięto kandydatury na wice-prezesów i członków Zarządu Stowarzyszenia.

21-ma głosami przewagi przegłosowano te właśnie kandydatury.

2-o aczkolwiek bardzo nikła była dyskusja nad sprawami gospodarczemi, związanemi ze sprawami Zarządu i Kom. Rewizyjnej Br. Pom. — to jednak głos w tych sprawach zabierali wyłącznie tylko przedstawiciele „lewicy", a nikt ze strony młodzieży wszechpolskiej, czy „odrodzenia", gdyż sprawy te najmniej ich jak widać, interesują. Chodziło wszak głównie o przeprowadzenie „swoich" do Zarządu, a reszta — to sprawy małej i znikomej wagi.

Jeśli p. O. B. używa w swym elaboracie słowa „lewica" dla określenia tego odłamu młodzieży, która przeciwstawia się młodzieży wszechpolskiej, w jej zachłannem „władaniu" wszystkich istniejących w organizacji życia akademickiego stowarzyszeń, — to dowodzi to tylko tego, iż autor artykuły i jak zresztą wszyscy z młodego obwiepolu, ujmuje Walne Zebranie Br. Pom. z punktu widzenia wyłącznie politycznego. — Dowodzi tego również, przeciwstawienie się młodzieży wszechpolskiej apolitycznemu wnioskowi p. J. Kopcia (który nie należy do żadnego stowarzyszenia ideowo-politycznego (o powołanie sądu koleżeńskiego przy Br. Pomocy dla regulowania spraw związanych z niesumiennem wypełnianiem obowiązków przez członków Br. Pom. Wszak konieczność istnienia takiego sądu jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i niepotrzebuje żadnych specjalnych wyjaśnień i komentarzy. Wymaga tego zresztą sam system organizacyjny Br. Pom., gdyż istnieją w tem stowarzyszeniu tylko władza wykonawcza — zarząd i ustawodawcza — walne zgromadzenie, a więc brakuje, dla utrzymania równowagi i sprawnego funkcjonowania Br. Pomocy, władzy sądowej czyli wspomnianego sądu koleżeńskiego. Sądy takie istnieją już we wszystkich środowiskach akademickich Rzeczpospolitej Polskiej, tylko Wilno na to się zdobyć nie może ze szkodą, jak zaznaczyliśmy, dla pracy samopomocowej.

I jeśli młodzież wszechpolska przeciwstawiła się temu wnioskowi to tylko, jak i w poprzednim wypadku, ze względów politycznych, gdyż chodziło tu o obronę wileńskiego komitetu akademickiego, opanowanego wyłącznie przez ten odłam młodzieży. (Ostatnio wystąpili zeń przedstawiciele mł. akad. p. n. „Odrodzenie").

Obrona ta wyglądała w ten sposób, że na walnem zgromadzeniu przedstawiciel Wil. Kom. Akad. p. Andrełowicz zapewnił zebranych, że wkrótce, bo już w początkach maja zwołany będzie wiec ogólno-akademicki, właśnie w sprawie powołania sądu koleżeńskiego, a więc zbyteczne jest tworzenie sądu kol. przy Bratniej Pomocy (!?).

Jasną jest rzeczą, że fakt istnienia sądu ogólno-koleżeńskiego przy Wil. Kom. Akad. nie stoi w sprzeczności z istnieniem sądu koleżeńskiego przy Br. Pom., to też przeciwstawienie się wnioskowi p. J. Kopcia należy rozumieć jako chęć podtrzymania coraz bardziej zmniejszającego się autorytetu Wil. Kom. Akad., mieniącego się „reprezentacją ogólno-akademicką" naszego uniwersytetu, a w istocie rzeczy reprezentującego wyłącznie tylko tę właśnie wszechpolską młodzież, która przeciwko temu wnioskowi głosowała.

Broniono poprostu swoich ludzi w swojej organizacji, a nie rozpatrywano tego wniosku rzeczowo dla dobra instytucji samopomocowej.

Oskarżenie o prześladowanie działaczy litewskich.

RYGA, 23.III. (ATE.) „Socjaldemokrat" atakuje rząd Juraszewskiego, oskarżając go o prześladowanie działaczy litewskich, ktorzy schronili się na terytorjum Łotwy przed terorem Waldemarasa. Pismo przypuszcza szykany w stosunku do przedstawicieli laudininków Miekuna i zarzuca rządowi, iż wysyłając emigrantów z powrotem na Litwę, wydaje się ich na szubienicę Waldemarasa.

Powrót aresztowanego inżyniera niemieckiego do Berlina.

BERLIN, 23.III. (Pat). Inżynier niemiecki Goldstein, który przed kilku dniami wypuszczony został na wolność w Rosji przyjechał wczoraj wieczorem do Berlina. Jak donoszą dzienniki stan zdrowia Goldsteina pozostawia wiele do życzenia, tak że w dniu wczorajszym nie mógł on jeszcze udzielić żadnych informacyj o swoich przejściach w Sowietach

Wieści z kraju.

— **Z uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego w Podbrodziu 18 i 19 marca 1928 roku.** Miasto udekorowane flagami narodowemi. Zbiórka przed Kaplicą: wojsko, szkoły, instytucje państwowe komunalne, organizacje społeczne, Strzelec, Koło Młodzieży, straż ogniowa i dziatwy szkolne ze wszystkich szkół.

Po skończonem nabożeństwie, które celebrował ksiądz-rektor Władysław Nowicki, odbył się pochód do miasta przy dźwiękach orkiestry 23-gu pułku ułanów Grodzieńskich i straży ogniowej.

O godz. 17-ej odbyła się uroczysta akademja na którą złożyły się;

Przemówienie o Marszałku Piłsudskim wygłosił burmistrz m. Podbrodzia p. Rożnowski, którego zgromadzeni wysłuchali z wielką uwagą. Prelegent przy zakończeniu przemówienia wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, który zgromadzeni przyjęli niemilknącemi oklaskami — wołając „Niech żyje Marszałek Piłsudski" i w tym czasie orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Po przemówieniu, które zostało zakończone odegraniem hymnu narodowego burmistrz Rożnowski odczytał życzenia imieninowe dla Marszałka Piłsudskiego, jako pierwszego honorowego obywatela miasta Podbrodzia. Następnie dzieci szkolne i Strzelec wygłosiły kilka deklamacyj okolicznościowych.

Amatorzy miejscowego Koła Miłośników Sceny dali przedstawienie, na którym była odegrana sztuczka p. t. „Stryj Przyjechał".

Po przedstawieniu odbył się pochód przy dźwiękach orkiestry wojskowej przy świetle pochodni, która odegrała 1-szą Brygadę.

To było w niedzielę. W poniedziałek orkiestra wojskowa odegrała capstrzyk na ulicach miasta.

Na placu rynkowym odbyła się lotna akademja. Do zgromadzonej ludności okolicznych wsi w liczbie około 1000 osób wygłosił burmistrz m. Podbrodzia p. Rożnowski okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie prelegent wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego podchwycony przez tłum przy niemilknących oklaskach. Po przemówieniu zebrani postanowili wysłać Marszałkowi Piłsudskiemu życzenia imieninowe.

Podczas akademji przygrywała orkiestra wojskowa i odbywała się zbiórka na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość została zakończona o godz. 20-ej wiecz. odegraniem capstrzyku na ulicach miasta Podbrodzia.

Ogólny nastrój ludności podczas uroczystości entuzjastyczny. Na łódź podwodną ofiar zebrano 62 zł. Zbieranie ofiar na powyższy cel trwa w dalszym ciągu

Uczczenie pamięci ks. prałata
BUDKIEWICZA

Nabożeństwo żałobne i akademja.

W gronie zamieszkałych obecnie w Wilnie b. parafjan kościoła św. Katarzyny w Piotrogrodzie, jak również i wogóle b. parafjan Archidiecezji Mohylewskiej powstała myśl uczczenia pamięci jasnej i świetlanej postaci męczennika Kapłana-Polaka.

Grono powyższych parafjan stworzyło Komitet ku uczczeniu pamięci zamordowanego przez hordy bolszewickie w Moskwie ś. p. księdza Budkiewicza.

W tym celu w dniu 31 marca r. b., jako piątą rocznicę śmierci ś. p. Księdza Prałata, staraniem Komitetu, będzie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Kazimierza w Wilnie, o godz. 10-ej.

Uprasza się Wielebne Duchowieństwo tak miejscowe, jak też i okoliczne, Przedstawicieli Władz Państwowych i Samorządowych i innych, kulturalno-oświatowych i społecznych organizacyj, jako też i osób dobrej woli o przybycie jaknajliczniej na powyższe uroczyste nabożeństwo. — Osobnych zaproszeń rozsyłać się nie będzie.

Jednocześnie Komitet ogłasza, że w dniu 9 kwietnia r. b. odbędzie się uroczysta Akademja w Sali Miejskiej, — Ostrobramska Nr. 5 o godz. 12 1/2.

Wilno, dnia 24 marca 1928 r.

Prezes Komitetu (—) *Józef Żelaźniak*
Wice-Prezes (—) *Anna Mohlówna*
Skarbnik (—) *Mikołaj Olechnowicz*
Członkowie Komitetu (—) *Michał Siedlecki*, (—) *Jerzy Kamiński*

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Siedemnasty dzień.

Świadek M. Pawłowska urzędniczka białoruskiego Banku Kooperatywnego nie wiedziała nic o prowadzeniu t. zw. czarnej księgi tranzakcyj bankowych. Nie pamięta również czy napływały z ryskiego Banku Tranzytowego znaczniejsze sumy. Na zapytanie osk. Kowsza odpowiada, że celem powiększenia kapitału bankowego osk. Kowsz namawiał duchownych prawosławnych, aby zapisywali się. Interesy banku były na tyle złe, że członkowie zarządu nie mogli otrzymać pensji.

Po odczytaniu zeznań świadków *Arkadjusza Bućko i Maksyma Kuźmicza*, które nic nowego nie wnoszą do sprawy zeznaje st. posterunkowy *W. Ciesielski*. Kuźmicza zna jako aktywnego działacza, który utrzymywał kontakt z komunistą Krawcem, znanym policji jako kurjer sowiecki.

Mec. Duracz: Czem trudni się Krawiec?

Świadek: I z nazwiska i z zawodu jest on krawcem.

Zachodziło podejrzenie, że akcja rozwieszania sztandarów komunistycznych zainspirowana została przez Kuźmicza.

Świadek Jan Dębicki, funkcjonarjusz policji z Nowogródka przeprowadzając rewizję w pow. Komitecie Hromady znalazł skład artykułów żywnościowych, przeznaczonych dla więźniów politycznych.

Ujawnione zostało przy badaniu prezesa rejonowego komitetu KPZB Jankla Lubczańskiego, że członkowie KPZB zajmowali w hurtkach Hromady czołowe stanowiska.

Prezesem pow. kom. Hromady był p. Kuźmicz, głównym pomocnikiem jego była osk. Hoćko, znana ze swych skrajnych poglądów.

Prok. Kałapski: Czy nie znalazł przeprowadzając rewizję w lokalu pow. Komitetu odezw?

Świadek: Owszem, znalazłem 200—300 odezw pisanych ręką osk. Kuźmicza, a następnie odbitych na szapirografie.

Na prośbę obrony przewodniczący zarządza odczytywanie treści odezw. Treść ich nawołuje do składania ofiar w postaci złota, tłuszczu i przędzy na pomoc więźniom politycznym.

Dalej wyjaśnia się podczas badania świadka Dębickiego, że zapadła uchwała jednego z hurtków pow. nowogródzkiego aby osk. Kuźmicza wydelegować do Rosji. Jak sam on wyjaśnia chodziło to o zapoznanie się z warunkami życia w Rosji.

Świadek B. Fecak, osadnik wojskowy, mówi też o działalności Kuźmicza i Hoćko. Oboje oni przejawili dużo energji, aby zorganizować w Nowogródku, znaną już z zeznań innych świadków, manifestację. Świadek zna wypadek, kiedy mieszkaniec pewnej wsi, odległej o 17 klm. od Nowogródka, aby uniknąć konieczności pójścia na manifestację udał kulawego. Nazwiska tej osoby nie chce świadek wyjawić, twierdząc, że jest to jego konfident(!?)

O kontakcie Kuźmicza z Samuelem Trusiewiczem, poszlakowanym o robotę komunistyczną, a następnie aresztowanym na granicy świadek słyszał.

Omawiając stosunki ludności do Hromady twierdzi, że ze starszem pokoleniem, nie zakażonem wpływami działaczy hromadowych, osadnicy żyli w poprawnych stosunkach sąsiedzkich. Młodzież zgrupowana w Hromadzie, a po zlikwidowaniu jej w oddziałach T-wa Szkoły Białoruskiej traktuje osadników źle.

Mec. Duracz: Czy oskarżony Kuźmicz ma ziemię?

Świadek: Ma siedem dziesięcin, ale sam nie pracuje. Jest z zawodu nauczycielem i cieśla, zajmuje się zaś polityką której poświęca dużo czasu.

Mec. Duracz: Czy pan zameldował policji o wypadku z kulawym?

Świadek. Tak. On sam bał się, ja nie, więc zameldowałem.

Z odczytanego zeznania starosty Żelinka widać, że na jednem z posiedzeń Sejmiku uchwalona była rezolucja domagająca się wszczęcia u władz starań o likwidację Hromady.

Świadek *J. Gerszczak* posterunkowy PP. był obecny na zebraniu, podczas którego Kuźmicz nawoływał do wypędzenia osadników, niepozwalania na wyrąb lasów i t. p. Zebranie to zostało przez świadka rozwiązane.

Świadek *St. Krasiński* sekretarz gminy stwierdza antypodatkową agitację Hromady, przyczem mówi, że główną sprężyną w tej robocie była osk. Hoćko. W jednej wsi doszło do zbrojnego oporu.

Świadek *A. Kret*, komendant P. Pow. w Nowogródku opowiada o tem, że po otrzymaniu informacji o wydelegowaniu osk. Kuźmicza na zjazd O.K.—K.P.Z.B. w Słonimie zarządził aresztowanie go, lecz poszukiwania nie dały pozytywnego rezultatu. Po zjeździe tym dało się zauważyć dużo odezw komunistycznych.

Prok. *Kałapski*. Czy zna pan jaki wypadek teroru.?

Świad. Swego czasu aresztowany został Paweł Gładki poszlakowany o udział w napadzie. Ponieważ myślano, że to on wydał aresztowanych hromadowców, a aresztowano go jedynie dla niepoznaki wymordowano całą jego rodzinę. Oskarżona Hoćko wysyłała pieniądze mordercom konfidenta Kuźmy.

W dalszym ciągu zeznania mówi świadek, że na jednym z zebrań Centralnego Sekretarjatu Hromady postanowiona była kwestja organizowania własnych Sądów t. z. *sądów trzech*. Sąd taki powstał w gm. cyryńskiej. Projektowano podobną organizację w innych gminach.

Współpraca Hromady z komunistami według zeznań świadka ujawniła się w całym szeregu wypadków.

Swiadek E. Nusbek zast. oficera wywiadowczego KOP. badał Kuźmicza po aresztowaniu go na granicy. Eskortowany usiłował rzucić legitymację Hromady, aby jak twierdził nie kompromitować Hromady. Kuźmicz zapytywany o powód ucieczki do Rosji podał aresztowanie posłów.

Zeznanie świadka J. Okińczyca odczytane przez Sąd dotyczyło osk. Hoćko, którą świadek nazywa kierowniczką ruchu pomocy więźniom politycznym. Pracą tą Hoćko zajmowała się już od kilku lat.

Swiadek Józefa Podlipska była obecną podczas demonstracji w Nowogródku i widziała Hoćko rzucającą kwiaty na manifestantów, kroczących z czerwonemi sztandarami.

Swiadek *J. Słoma* — osadnik, będąc 6.XI 16 r. wieczorem w pobliżu drogi u słyszał rozmowę prowadzoną przez grupkę ludzi. Poszli oni dalej traktem, a następnie zatrzymali się i konferowali. Po pewnym czasie rozeszli się, a trzech pozostało na miejscu i zajęło się rozwieszeniem, jak się potem okazało transparantu komunistycznego.

Na drugi dzień podczas manifestacji w Nowogródku Kuźmicz wyszedł z tłumu, podszedł do nieznanego świadkowi mężczyzny i dał mu paczkę papierosów. Za chwilę ten rozrzucił je. Były to proklamacje komunistyczne.

Jadąc z sąsiadem Bienianem do Nowogródka w dniu 25.I 1926 r. widział świadek jak Kuźmicz z wozu rozrzucał bibułę. Było to w dzień targowy. Swiadek zameldował o tem policji, przeciwko winnym wytoczono sprawę. Na sądzie świadek nie poznał Kuźmicza ponieważ miał on zarost. Swiadek bał się omyłki i dlatego nie stwierdził stanowczo identyczności.

Ostatni świadek *E. Stankiewicz*, dozorca drogowy słyszał od Trzeciaka Józefa, że Hocko była inicjatorką manifestacji. Ponadto mówiła ona Trzeciakowi, że właściwie pomiędzy ideologją Hromady, a Kompartji niema żadnej różnicy.

Posiedzenie zakończone zostało odczytaniem zeznań nieobecnych świadków. Następne posiedzenie rozpocznie się jutro o godzinie 10 rano.

KRONIKA.

Niedziela **25** marca.

Dziś: Zwiastowanie N. M. P.
Jutro: Dyzmy.
Wschód słońca — g. 5 m. 38
Zachód „ g. 17 m. 19

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. III. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 769. Temperatura średnia + 0° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający — południowo-wschodni. Pogodnie. Minimum na dobę —4° C. Maksimum +4° C.

Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

KOSCIELNA

— **Wyjazd do Grodna J. E. biskupa Bandurskiego.** J. E. ks. biskup Bandurski wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Grodna celem udzielenia rekolekcji wielkopostnych w kościele garnizonowym oficerom i podoficerom tamtejszego garnizonu.

Powrót J. E. spodziewany jest w dniu 31 b. m. (s)

MIEJSKA.

— **Sprawa budowy nowej rzeźni miejskiej.** Jak już podawaliśmy, Magistrat m. Wilna powziął projekt budowy nowej rzeźni miejskiej. Dla zrealizowania jednak tego przedsięwzięcia nasuwa się konieczność zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w kwocie 4 miljonów zł., co przy wysokim oprocentowaniu tego rodzaju pożyczki grozi bardzo poważnym deficytem. Jak się obecnie wyjaśniło, przy obecnym stanie finansów samorządu wileńskiego, miasto ciężarom tym podołać nie zdoła. Wobec czego budowa nowej rzeźni miejskiej narazie staje się nierealną. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Budowa rzeźni w N.—Wilejce.** Jak się informujemy, Magistrat m. N.—Wilejki w porozumieniu z miejscowemi władzami wojskowemi zamierza w najbliższym czasie przystąpić do budowy rzeźni dla wspólnych potrzeb wojska i miasta. (s)

SANITARNA

— **Wynik lustracji sanitarnej zakładów gastronomicznych.** Ostatnio zakończone zostały prace specjalnej Komisji, która przeprowadziła lustrację sanitarną wszystkich restauracyj, kawiarń i jadłodajń, położonych na terenie m. Wilna. W rezultacie badań stwierdzone zostało, iż większość zakładów wspomnianych nie jest prowadzone zgodnie z istniejącemi w tym względzie przepisami sanitarnemi, to też sporządzono cały szereg protokółów karnych. (s)

WOJSKOWA

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W poniedziałek dn. 26 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja lekarsko-przeglądowa dla wszystkich tych mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu we właściwym terminie nie stawili się na komisję poborową.

Identyczna komisja przeglądowa w tym samym lokalu odbędzie się we wtorek 27 b. m. dla mężczyzn stale zamieszkałych na terenie powiatu wileńsko-trockiego. (s)

— **Budowa domu mieszkalnego dla podoficerów.** Władze wojskowe przystąpiły onegdaj do budowy na Pióromoncie dwóch domów mieszkalnych dla podoficerów 4 p. ułanów, 3 p. a. c. i ich rodzin. (s)

— **Budowa domu mieszkalnego dla oficerów garnizonu wileńskiego.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy, władze wojskowe zamierzają w niedalekiej przyszłości przystąpić do budowy domu mieszkalnego dla oficerów garnizonu wileńskiego i ich rodzin. W związku z powyższem specjalna komisja dokonała onegdaj wyboru miejsca pod budowę tego domu. Jako teren najbardziej dla tego celu odpowiadający, komisja uznała plac ujeżdżalni wojskowej w pobliżu ogrodu Bernardyńskiego. (s)

Z POLICJI.

— **Otwarcie policyjnego posterunku rzecznego.** W związku ze zbliżającą się wiosną władze policyjne zarządziły uruchomienie w pierwszych dniach kwietnia posterunku rzecznego na Wilji u wylotu ul. Arsenalskiej. (s)

Z KOLEI.

— **Budowa objektów kolejowych.** Jak się dowiadujemy, Wileńska Dyrekcja Kolejowa w związku ze zbliżającą się wiosną zamierza przystąpić do budowy całego szeregu objektów kolejowych jak: depo, warsztatów i t. p. W pierwszym rzędzie roboty te zostaną wykonane w Słonimie, Grodnie Wołkowysku i Brześciu.

— **Mandat do Dyr. Rady Kol. w Wilnie.** Przychylając się do wniosku Dyrekcji K. P. w Wilnie, Ministerstwo Komunikacji przyznało Związkowi Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej jeden mandat do Dyr. Rady Kol. w Wilnie na okres 1928—1931 roku.

Z POCZTY.

— **Doroczny zjazd delegatów Miejscowych Kół Związku Pracowników P. i T.** Dziś dnia 25 b. m. o godz. 9-tej odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów przy ul. Św. Jańskiej Nr. 13 w Wilnie doroczny zjazd delegatów Kół Miejscowych Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Okręgu Wileńskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) otwarcie zjazdu, 2) przemówienia powitalne, 3) ukonstytuowanie się zjazdu, 4) przyjęcie regulaminu obrad i porządku dziennego, 5) wybór Komisji Wyborczo-skrutacyjnej, 6) sprawozdania: a) prezesa z działalności Zarządu Okręgowego, b) skarbnika, c) przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, 7) Dyskusje nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu, 8) Wybory Zarządu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej, 9) ukonstytuowanie się Zarządu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej, 10) sprawy organizacyjne, 11) wolne wnioski, 12) zakończenie.

Z KASY CHORYCH

— **Kasa Chorych** Wilna zawiadamia, że od składek za m-c luty 1928 r., niewpłaconych do 30 marca 1928 r., będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.

Nakazy płatnicze za m. luty zostały rozesłane, nieotrzymanie nakazu płatniczego nie powstrzymuje obowiązku płacenia. 878

Z UNIWERSYTETU.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 25-go marca 1928 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu konserwator Jerzy Remer wygłosi odczyt p. t.: „Artur Grottger“ z obrazami świetlnemi.

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowy zarząd chóru męskiego „Echo“.** W dniu 15 marca 1928 r. odbyło się walne roczne zebranie chóru męskiego „Echo“.

Do nowego zarządu weszli: prof. M. Józefowicz (prezes) — ponownie, p. O. Puchalski (wiceprezes)—ponownie, p. Cz. Pogowski (sekretarz), p. St. Domaszewicz (skarbnik)—ponownie.

Komisja rewizyjna: p. W. Cynk, p. J. Sałwacki i p. W. Pieciun.

— **Rozwiązanie sek. pracowników kinoteatrów i mechaników.** Zarząd Zw. Pracow. Inst. Użyt. Publ. w Polsce oddział w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, iż na mocy uchwały zarządu Zw. z dn. 15 marca 1928 r. sekcja pracow. kino-teatrów i mechaników została rozwiązaną.

Wszelkie wystąpienia tej sekcji—jako rozwiązanej od dnia dzisiejszego nie mają żadnej podstawy ani formalnej ani prawnej.

— **Zebranie Zw. Elektrotechników Chrześcijan w Wilnie.** Zarząd Związku Elektromonterów Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 7. III. 28 r. odbyło się ogólne zebranie, na którem został wybrany zarząd związku. Sekretarjat związku czasowo mieści się przy ul. Portowej 3 m. 5. Czynny we wtorki i piątki od godz. 5 w. do 8 wiecz. elektromonterów chrześcijan i sympatyków tego związku uprasza się o zgłaszanie do zapisów w tychże dniach i godzinach.

— **Podziękowanie Związku Drukarzy.** Komisja kulturalno-oświatowa przy Związku Zaw. Drukarzy m. Wilna składa gorące podziękowanie: p. Skowrońskiej-Szmurłowej za łaskawe i bezinteresowne wzięcie udziału w Koncercie-Poranku, urządzonym przez powyższą komisję w Teatrze Polskim w dniu 18 marca r. b., a także p. Dunin-Rychłowskiej i Zarządowi Popierania Sceny Polskiej za wynajęcie kostjumów do sztuki, granej na tym Poranku.

— **Doroczne zebranie Miłośników Sportu Rybackiego.** 1-go kwietnia o godz. 11-ej w lokalu klubu szlacheckiego odbędzie się zebranie Miłośników Sportu Rybackiego. Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności za rok 1926—27. 2) Preliminarz na rok 1927—28. 3) Wybory zarządu komisji rewizyjnej. (s)

— **Z komitetu uczczenia pamięci straconych za sprawę wyzwolenia Wilna.** Dziś 25 b. m. w sali uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej (Uniwersytecka 5) odbędzie się ogólne zebranie wydziału wykonawczego komitetu uczczenia pamięci straconych w Dynaburgu w maju 1919 r. za sprawę wyzwolenia Wilna. (s)

NADESŁANE.

— **Poszukuję swoich dzieci: 1) Mikołaja** syna Nikity, Chwatowa, urodzonego w m-ku Tyszowce pow. tomaszowskiego z. Lubelskiej, lat około 35. W czasie wojny światowej służył na okręcie w Odesie i odpłynął stamtąd do Francji.

2) **Sergiusza syna Nikity, Chwatowa**, urodzonego we wsi Grudosławice gm. rachańskiej pow. tomaszewskiego z. Lubelskiej, lat około 25, przebywającego obecnie w Rosji Sow.

3) **Olgi córki Nikity, Chwatowej** urodzonej w tejże wsi Grudosławice, lat około 23. Przebywała w r. 1919 w m. Równem na Wołyniu.

4) **Anny Stasiewiczowej** z domu Chwatowej, urodzonej w m. Tomaszowie z. Lubelskiej lat około 40. W czasie wojny światowej była na Krymie, a czas jakiś w Bachczisaraju.

Wszyscy, którzyby wiedzieli cośkolwiek o miejscu pobytu wyżej wymienionych osób zechcą łaskawie powiadomić stroskaną matkę Agatę Chwatową, zam. w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 m. 23. Wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne proszone są o przedruk niniejszej wzmianki.

RÓŻNE.

— **W sprawie wystawy rolniczo-przemysłowej na „Targach Północnych“.** We wtorek 27 o godz. 6-ej popoł. w lokalu Banku Rolnego odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich wileńskich organizacyj rolniczych w celu omówienia sprawy wystawy rolniczo-przemysłowej na „Targach Północnych“, jakie w jesieni b. r. odbędą się w Wilnie. (s)

— **Regulacja prawego brzegu Wilji.** Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Dróg Wodnych zamierza w początkach kwietnia przystąpić do regulacji prawego brzegu Wilji na szlaku Niemenczyn—Wilno. (s).

— **Nowe autobusy.** W dniu wczorajszym specjalna komisja techniczna zbadała 4 nowe autobusy, które w najbliższym czasie zostaną uruchomione. (s)

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Reduta“ na Pohulance. Dzisiejsze przedstawienia.** Dziś o godz. 14-ej, przedstawienie wojskowe, zorganizowane przez D. O. W. Wilno.

O godz. 17-ej po cenach zniżonych komedja T. Rittnera „Wilki w nocy“.

— Jutro „Wilki w nocy“.

— **„Sułkowski“.** We wtorek sztuka St. Żeromskiego „Sułkowski“ z J. Osterwą w postaci tytułowej.

Najbliższą nowością Reduty w końcu bieżącego tygodnia będzie sztuka J. Żuławskiego „Eros i Psyche“.

— **Teatr Polski sala „Lutnia“.** „Moje Bobo“, przezabawna farsa Hennequina, grana dziś będzie o godz. 8 m. 15 wiecz.

— Jutro „Nie ożenię się“.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4. m. 30 popoł. grana będzie świetna komedja pełna aforyzmów i dowcipów „Nie ożenię się“.

— **Przegląd repertuaru.** Cały bieżący tydzień będzie poświęcony przeglądowi repertuaru ostatnich miesięcy sztuk, które miały największe powodzenie artystyczne i kasowe, a więc jutro w poniedziałek grana będzie świetna komedja „Nie ożenię się“.

— We wtorek „Śpiewak własnej niedoli“.

— W środę „Moralność pani Dulskiej“.

— W czwartek „Moje bobo“.

— **„Spisek carowej“.** Najbliższą premjerą będzie sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Spisek carowej“ (Rasputin), cieszące się na scenach zagranicznych kolosalnem powodzeniem.

— **Dzisiejszy poranek-koncert w Teatrze Polskim.** Dziś w niedzielę o godz. 12 m. 30 popołudniu Związek Pracy Społecznej Kobiet urządza na rzecz ochron i stacji opieki nad matką i dzieckiem poranek-koncert. Program wypełnią: Marja Skowrońska-Szmurłowa (pieśni Karłowicza i arja z op. „Radko“ Rimskiego-Korsakowa), Eugenjusz Olszewski (pieśni Moniuszki i arja z op. „Straszny dwór“), oraz kwartet smyczkowy (Mozarta kwartet myśliwski) A-moll op. 17. Glinki — Menuet. Czubykina-Hiszpańskie scherzo).

Pozostałe bilety w cenie od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od godz. 11-ej rano.

Koncert wywołał olbrzymie zainteresowanie.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś, w niedzielę i jutro, w poniedziałek, Stefan Frenkel, genjalny skrzypek-wirtuoz i kompozytor da się usłyszeć publiczności wileńskiej na estradzie sali Klubu Handlowo-Przemysłowego Mickiewicza 33-a. W programie 1-go koncertu St. Frenkel wykona. Tartini-Sonata „Trille du diable“, Ravel-Rapsodja cygańska, Wladigeroff-Rapsodja bułgarska „Vardar“, Couperin, Krejsler, Chauson Louis XIII, St. Frenkel-Nouvellette, D'Ambrozio-Canconetta, Smetana-z ojczyzny, Wieniawski-Fantazja z opery „Faust“, zaś program 2-go koncertu obejmuje: Nardini-koncert skrzypcowy, St. Frenkel-sonata na skrzypce solo, Suk-4 utwory na skrzypce, Paganini-koncert skrzypcowy, Nachej-tańce cygańskie.

Przez wzgląd na obfitość programów, koncerty rozpoczną się punktualnie o godz. 8m. 15 wiecz. przeto zaleca się wcześniejsze nabywanie biletów w celu uniknięcia natłoku przy kasie, gdyż z chwilą rozpoczęcia się koncertu, drzwi na widownię zostaną zamknięte. Pozostałe w ograniczonej ilości bilety do godz. 12 w poł. sprzedaje kasa „Orbisu“ Mickiewicza 11, zaś od godz. 5-ej popoł. kasa Klubu Handl.-Przemysłowego. Koncerty powyższe przez radjo transmisowane nie będą.

— **Artur Hermelin**, wszechświatowej sławy pianista, zaproszony został do Wilna przez Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne na dwa koncerty, które odbędą się w dniach najbliższych.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
NIEDZIELA 25 marca.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Wileńskiej.
12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej.
14.20. „Wilno za czasów pierwszych Jagiellonów“ odczyt z działu „Historja“ wygłosi prof. U. S. B. dr. Feliks Koneczny.
14.45. „Stan oświaty w Polsce“ odczyt z działu „Nauka o Polsce“ wygłosi asystent U. S. B. mag. Iwanowski.
15.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
18.10. Odczyt w języku litewskim wygłosi Józef Kraunajtis.
18.35. „Jak mamy patrzeć na dzieła sztuki?“ odczyt z działu „Sztuka“ wygłosi Stanisław Matusiak.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. II studjo. Wykład radjotechniczny.
20.30. Transmisja z Warszawy. Wspólny koncert wieczorny stacji Warszawa i Poznań.
22.05. Komunikaty P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3, Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł, Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamowa—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 3, tel. 369. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz